10 GR

Warszawa, wtorek 28 kwietnia 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 124 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Pierwszy dzień rozprawy

O zabójstwo ś.p. min. Pierackiego

przed Sądem Apelacyjnym

Proces Apelacyjny sprawców zamachu na ministra Pierackiego rozpoczął się wczoraj przy słabem zainteresowaniu publiczności i w atmosferze zgoła odmiennej, niż podczas pamiętnego procesu przed Sądem Okręgowym.

Wszystkich oskarżonych przywieziono do gmachu Sądu na godzinę przed rozprawą, która zaczęła się punktualnie o godz. 10.

W komplecie sądzącym zasiadają, jak to już pisaliśmy, przewodniczący wiceprezes Gacek, referent sprawy sędzia Kramer, wotant s. Rykaczewski, oraz sędzia zapasowy Chwalibóg.

Na fotelach oskarżycieli zasiedli prokuratorzy Sądu Apelacyjnego: Rudnicki i Żeleński.

Ławę obrony zajęli trzej adwokaci lwowscy: Horbowyj, Szlapak i Pawencki. Czwarty obrońca adw. Hankiewicz, jeszcze nie przybył.

Oskarżeni rozmieszczeni są w trzech ławach, w innej kolejności, niż w Sądzie Okręgowym i nie poprzegradzani policjantami. Są oni ubrani w garnitury prywatne, przeważnie ciemne. Mężczyźni mają krótko ostrzyżone włosy. Wszyscy wyglądają — wbrew pogłoskom — zupełnie zdrowo.

Asysta policyjna otoczyła z trzech stron ławy oskarżonych. Za Zaricką stoi młoda policjantka, o dziewczęcej rumianej buzi.

Miejsca przy stołach prasowych zajęte, natomiast w krzesłach dla publiczności luźno zupełnie.

Ponieważ obrona wbrew przypuszczeniom nie stawiała żadnych wniosków przy rozpoczęciu rozprawy, przeto odrazu sędzia referent Kramer przystąpił do przedstawienia obszernego referatu z przebiegu spawy w pierwszej instancji.

Podczas referatu miejsca dla publiczności pustoszeją prawie całkowicie. Oskarżeni słuchają referatu dość uważnie, szepcząc niekiedy między sobą. Bandera robi jakieś notatki, Karpyneć chwilami uśmiecha się. Hnatkiwska rozgląda się ciekawie po obecnych.

Od godziny 12.45 do 2-ej trwała przerwa, poczem kontynuowano referat, co potrwa aż do godziny 5-ej, to jest przez cały pierwszy dzień procesu.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy uporczywą pogłoskę, jakoby obrońcy mieli zamiar składać wyjaśnienia przed sądem.

NASZE ABC

Sprawa ukraińska

(J.) Rozpoczęty w dniu wczorajszym proces apelacyjny o zabójstwo min. Pierackiego znowu skoncentruje uwagę społeczeństwa na sprawie ukraińskiej.

Znowu zapewne odżyją dyskusje, odgrzewające stare, naiwne poglądy różnych ugrupowań, pomysły autonomji ukraińskiej ze strony P. P. S., kursy narodowościowych ze strony części narodowej demokracji, federacyjności a la monarchja habsburska ze strony części konserwatystów. Dobrze, że w tej właśnie chwili rozległ się głos, ujmujący zagadnienie w sposób nowy i zmuszający do myślenia. Mówimy o broszurze Wojciecha Wasiutyńskiego p. t. „Zagadnienie Ziem Wschodnich".

Czy Polska może zbudować państwo ukraińskie aż po Ural i Kaukaz, bo takie tylko zadowoli aspiracje ukraińskie? Nie — odpowiada autor — na to jesteśmy za słabi; a przedewszystkiem za słabi są na to Ukraińcy. Nie możemy rozbijać Rosji mając za plecami mocne Niemcy. A wobec tego — skoro aspiracyj ukraińskich do zjednoczenia zadowolić nie możemy, skoro również nie zamputujemy 5 województw południowo-wschodnich, pozostaje nam jedynie — walka. Ale jaka walka!

Może być walka o ziemię — kolonizacja i walka o dusze — asymilacja. Pierwszą autor odrzuca, gdyż skutkiem jej byłby nieznaczny tylko wzrost polskości za cenę rozpalenia nienawiści narodowej. Trzeba więc dążyć do asymilacji drogą: 1) atrakcyjności polskiej idei narodowej („Polska, aby móc asymilować, musi reprezentować wielką ideę, nowy ustrój, wyższy typ życia publicznego"); 2) żelaznej konsekwencji w raz obranej drodze; 3) podniesienia gospodarczego ziem ukraińskich; 4) równego traktowania Polaków i Ukraińców, sprawiedliwej, bezstronnej parcelacji wielkich majątków ziemskich.

Szczególną rolę widzi autor we wspólnem zwalczaniu przez oba narody zalewu żydowskiego, przyczem porusza myśl wielkiej wagi, a mianowicie, że asymilacja wsi ruskiej zależy od spolszczenia naszych miast przez usunięcie żydów. Miasta i tylko miasta (przenigdy dwory) były i będą rozsadnikami polskości na wschodzie.

Nie możemy streszczać broszury Wasiutyńskiego, zwłaszcza jego wywodów na temat przyszłej organizacji społeczeństwa. Notujemy jednak ukazanie się tej pracy jako przejawu ewolucji myślowej działaczy narodowych i jako cennego materjału do własnych przemyślań. Niechże źródłem informacyj i poglądów na temat ukrainski nie będą jedynie sprawozdania z procesów i opisy korespondentów z „terenu".

Przeciw spekulacji walutowej

Dekret Prezydenta i rozporządzenie ministra skarbu

W Dzienniku Ustaw z dn. 27 kwietnia r. b. ogłoszono dekret Prezydenta Rzeczypospolitej oraz rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu, wprowadzające przepisy w sprawie kontroli obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi. Przepisy powyższe oparte są na następujących zasadach:

Utworzona została komisja dewizowa, jako organ wykonywujący rzeczone przepisy. Komisja ta, która już z dniem dzisiejszym rozpoczęła swe czynności w gmachu Banku Polskiego, posiada kompetencje w zakresie udzielania zezwoleń na dokonywanie czynności zabronionych lub ograniczonych omawianemi przepisami.

Zezwolenie wymagane jest w szczególności przy nabywaniu walut zagranicznych, przy wywozie ich i przekazywaniu zagranicę, przy stawianiu do dyspozycji cudzoziemców wszelkich środków płatniczych oraz przy udzielaniu cudzoziemcom kredytów lub poręki za spłatę tych kredytów. Zezwolenia wymaga również handel złotem, wywóz oraz przywóz jego z zagranicy.

Handel zagranicznemi środkami płatniczemi prowadzić mogą jedynie Bank Polski oraz upoważnione przez ministra skarbu przedsiębiorstwa bankowe (banki dewizowe), których lista została ogłoszona w dniu dzisiejszym w Monitorze Polskim.

Należności od zagranicy z wszelkich tytułów, w szczególności za sprzedane zagranicę towary, powinny być zaofiarowane do skupu Bankowi Polskiemu lub uprawnionym przedsiębiorstwom bankowym.

Cudzoziemcy mogą posiadać rachunki („rachunki zagraniczne") tylko w bankach dewizowych. Rachunki te mogą być wolne lub zablokowane w zależności od pochodzenia sum na rachunku i od warunków dysponowania temi sumami. Dyspozycje z rachunków wolnych na rzecz obywateli polskich, jak również przelewy z tych rachunków na wszelkie inne rachunki zagraniczne, nie podlegają żadnym ograniczeniom, natomiast dyspozycje z rachunków zablokowanych zawsze wymagają zezwolenia.

Świadczenia pieniężne, wymagające w myśl dekretu i rozporządzeń wykonawczych zezwolenia, mogą być na żądanie wierzyciela wpłacone w równowartości w walucie krajowej do Banku Polskiego lub banków dewizowych na rachunek zablokowany wierzyciela.

Dla wszelkich obrotów i rozrachunków w zagranicznych środkach płatniczych obowiązują kursy banknotów lub dewiz giełdy warszawskiej, w braku zaś notowań giełdowych — kursy Banku Polskiego, ogłaszane w Monitorze.

Pozatem przepisy definiują pojęcia środków płatniczych, handlu zagranicznemi środkami płatniczemi, cudzoziemca i t. d.

Deklaracja rządu

P. A. T. ogłasza następującą deklarację rządu R. P.:

Od 10-iu lat Polska polityka finansowa opiera się na dwóch podstawowych zasadach: stałości waluty i swobodzie ruchu kapitałowego. Utrzymując niezmiennie w najtrudniejszych warunkach wytkniętą linję, rząd miał przedewszystkiem na widoku zapewnienie życiu gospodarczemu normalnych warunków działania i rozwoju. Opracowany na jesieni roku zeszłego i realizowany przez rząd w ciągu kilku ostatnich miesięcy program, dał ostatnio zupełnie pozytywne rezultaty w dziedzinie równowagi budżetowej państwa.

W momencie zaznaczającej się poprawy gospodarki krajowej zarysowały się ostatnio tendencje, niepozostające w żadnym związku z objektywną oceną gospodarczej i finansowej sytuacji Polski. Częściowo pod wpływem wydarzeń zagranicznych, a częściowo pod wpływem nieuzasadnionych nastrojów, szerzonych wewnątrz kraju, rozpętała się w marcu i kwietniu fala niepokoju, wyrażająca się przedewszystkiem w masowem zakupywaniu złota i walut zagranicznych na cele tezauryzacji wewnętrznej. To nieuzasadnione gospodarczo działanie osłabia z jednej strony rezerwy naszej instytucji emisyjnej, a z drugiej wycofuje kapitały z obrotu gospodarczego, utrudniając poważnie m. in. realizację planów rządu w zakresie walki z bezrobociem.

Rząd uważał za swój obowiązek zapobiec tego rodzaju osłabianiu życia gospodarczego, przez wprowadzenie kontroli w zakresie obrotu złotem i walutami zagranicznemi i zahamowanie przez to źródeł, zasilających tezauryzację. Kontrola obrotów dewizami nie stawia przeszkód dla normalnych operacyj gospodarczych z zagranicą. Zaopatrzenie warsztatów produkcyjnych w surowce, jak i w potrzebne maszyny i narzędzia, nie ulegnie z tego powodu zahamowaniu.

W nowych warunkach obrotu dewizowego zobowiązania Polski z tytułu handlu zagranicznego, jak i zobowiązania kredytowe będą nadal respektowane. Wprowadzając przejściowo kontrolę nad obrotami dewizowemi, rząd stwierdza kategorycznie, że są one pomyślane jedynie jako ochrona gospodarczo aktywnej części społeczeństwa przed zakusami spekulacji i defetyzmu ekonomicznego.

Realizacja programu gospodarczego rządu, opartego na utrzymaniu ładu pieniężnego, zabezpieczeniu równowagi budżetowej i struktury aparatu kredytowego, nie ulegnie żadnym odchyleniom.

Prawa banków dewizowych

otrzymało 18 instytucyj

Na mocy zezwolenia ministra skarbu niżej wymienione instytucje finansowe otrzymały prawa banków dewizowych: Pocztowa Kasa Oszczędności, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Powszechny Bank Kredytowy, Powszechny Bank Związkowy, Łódzki Bank Depozytowy, Śląski Zakład Kredytowy w Bielsku, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Cukrownictwa, Bank Zachodni, Bank Towarzystw Spółdzielczych, Bank Handlowy w Warszawie, Warszawski Bank Dyskontowy, Bank Francusko-Polski, Bank Diskonto Gesellschaft w Katowicach, Dom Bankowy Szereszowski i Dom Bankowy Holzer w Krakowie.

Kontrola dewizowa na poczcie

Wprowadzenie kontroli dewizowej pociągnęło za sobą specjalne zarządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów, dotyczące obrotu pocztowego z zagranicą.

Wszystkie listy polecone i wartościowe, a także przesyłki, wysyłane zagranicę i do obszaru Wolnego Miasta Gdańska, poddawane będą specjalnej kontroli i wobec tego powinny być nadawane na pocztę w stanie otwartym.

Nadawcy, którzy chcą przekazać jakiekolwiek sumy lub przekazy pocztowe zagranicę powinni zaopatrzyć się w zezwolenie Banku Polskiego lub banków dewizowych.

Zarządzenia walutowe w bankach

Zarządzenia walutowe rządu, ogłoszone w poniedziałek rano, stały się niespodzianką dla sfer finansowych i bankowych. Koła te oczekiwały wprawdzie wydania zarządzeń, wymierzonych przeciw spekulacji giełdowej, ale nie zdawały sobie sprawy, iż nastąpi to tak szybko i w takim zakresie. Powszechnie sądzono, iż rozporządzenia walutowe ukażą się i zaczną obowiązywać w dniu 1 maja.

W poniedziałek wszelkie czynności bankowe w dziale pieniężno-giełdowym zostały zawieszone. Banki czekały na rozporządzenia wykonawcze do dekretu walutowego oraz na ogłoszenie listy banków i agentów dewizowych, upoważnionych do czynności walutowych i do handlu monetami złotemi.

Sfery bankowe oczekują zwłaszcza decyzji czynników rządowych w kwestji dokonanych już tranzakcyj t. zw. terminowych. Chodzi tu o to, czy transakcje, zawarte przed ogłoszeniem dekretu walutowego, a ustalające termin dostawy walut obcych na dzień 27 b. m. lub później, będą uznane za ważne i dopuszczone do realizacji, czy też będą musiały być anulowane.

Koła finansowe oceniają pozatem zarządzenia walutowe rządu korzystnie i dają wyraz przekonaniu, iż położą one kres tezauryzacji i spekulacji walutowej.

Premjer van Zeeland

w Warszawie

W niedzielę o g. 17.35 pociągiem pospiesznym przybył do Warszawy premjer i minister spraw zagranicznych Belgji Pawel van Zeeland z małżonką.

Premjer van Zeeland wraz z towarzyszącemi mu osobami zamieszkał w hotelu Europejskim.

O godz. 20-ej premjer van Zeeland złożył wizytę min. Beckowi. Następnie min. Beck z małżonką podejmował p. van Zeelanda i jego małżonkę obiadem.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych p. Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck rewizytował pana premjera belgijskiego van Zeelanda w Hotelu Europejskim. Następnie p. premjer van Zeeland złożył wizytę p. premjerowi Marjanowi Zyndram-Kościałkowskiemu.

O godz. 13-ej p. premjer van Zeeland złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, w otoczeniu posła belgijskiego Paternotte de la Vaillee i członków poselstwa, dyrektora protokółu dypl. M. S. Z. Romera, dowódcy O. K. gen. Trojanowskiego, komisarza Rządu na m. st. Warszawę Jaroszewicza, komendanta miasta st. Warszawy, płk. Machowicza.

W uroczystości asystowała kompanja chorągwiana 36 p.p L. A. z orkiestrą pod dowództwem płk. Csadka. W czasie składania wieńca orkiestra odegrała hymny narodowe belgijski i polski.

O godz. 13.30 odbyło się śniadanie wydane przez posła belgijskiego p. Paternotte de la Vaillee. W godzinach popołudniowych p. premjer Kościałkowski rewizytował p. premjera van Zeelanda.

* * *

Pani van Zeeland, małżonka belgijskiego premjera i ministra spraw zagranicznych złożyła w niedzielę wizytę pani Józefowej Beckowej, a w poniedziałek pani Marjanowej Zyndram - Kościałkowskiej. Panie Beckowa i Zyndram-Kościałkowska rewizytowały panią van Zeeland.

W poniedziałek pani van Zeeland w towarzystwie pani Michałowej Lubieńskiej i pp. Juljusza Nagórskiego i St. Norblina zwiedzała miasto.

5 obywateli polskich

zginęło w Palestynie

Według wiadomości otrzymanych za pośrednictwem naszych władz konsularnych w Palestynie wśród ofiar krwawych zajść pomiędzy arabami i żydami w Jaffie i w innych miejscowościach Palestyny, znajdować się ma 5 osób, które posiadały obywatelstwo polskie.

Urugwajski minister

przybyć ma do Warszawy

W Warszawie zapowiadana jest wizyta ministra południowo-amerykańskiej Republiki Urugwaj dr. Charione, który odbywa obecnie podróż po Europie, dla przeprowadzenia rozmów handlowych.

Ataki na Polskę

wrogów antysemityzmu

BRUKSELA 27.4. (PAT) Odbyło się tu zebranie, urządzone przez federację lig przeciwko antysemityzmowi. Na zebraniu wygłoszono kilka przemówień, skierowanych przeciw Polsce i utrzymanych w bardzo agresywnym tonie.

Specjalnie atakował Polskę znany ze swych przeciwpolskich wystąpień p. Lecache.

Dziś ciepło

W dzielnicach wschodnich, częściowo w środkowych, trwała pogoda chmurna z przelotnemi gdzieniegdzie deszczami, w pozostałych natomiast nastąpiły większe rozpogodzenia. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 6 st. ciepła we Lwowie i na Hali Gąsienicowej, 8 w Lublinie i Łucku, 9 w Dęblinie i Brześciu nad Bugiem, 10 w Przemyślu i Pucku, 11 w Pińsku i Grodnie, 12 w Gdyni i Zakopanem, 13 w Krakowie i Kielcach, 14 w Warszawie i Wilnie, 15 w Łodzi i Płocku, 16 w Poznaniu i Grudziądzu, a 17 w Kaliszu.

Dziś — pogoda nadal słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, jednak ze skłonnością do przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Celnicy francuscy uznali

zwłoki Anglika za towar włoskiego pochodzenia

MEDJOLAN, 27.4. Przed kilku dniami zmarł we Włoszech nad jeziorem Como obywatel angielski. Zwłoki zmarłego rodzina postanowiła przewieźć do ojczyzny. Kiedy trumnę z ciałem przywieziono na granicę francuskie władze celne odmówiły przyjęcia, kwalifikując je jako „towar włoskiego pochodzenia", a zatem podlegający sankcjom. Zwłoki wobec tego cofnięto z granicy i wysłano do Anglji drogą morską przez Genuę.

Pamiętniki Hauptmanna

ukażą się po polsku?

Na naszym rynku wydawniczym ukazać się mają podobno pamiętniki, będące ogłoszem procesu Brunona Hauptmanna, straconego w Stanach Zjednoczonych A. P. za porwanie dziecka Lindbergha. Wielka amerykańska firma księgarska sprzedała prawo tłumaczenia na język polski pamiętników napisanych przez Hauptmanna w więzieniu. Za pamiętniki te zapłacono żonie straconego 100 tysięcy dolarów.

Związek Strzelecki składa hołd generalnemu inspektorowi sił zbrojnych

Przemówienie gen. Rydza-Śmigłego

W związku z odprawą strzelecką, odbyło się w Warszawie szereg uroczystości Zw. Strzeleckiego, w których wzięło udział około 2000 działaczy strzeleckich, przybyłych z całej Polski.

Wczoraj rano zgromadziły się na placu Marszałka Piłsudskiego delegacje okręgów i podokręgów z władzami głównemi Z. S. na czele, przemaszerowała także kolumna czwórkowa stukilkudziesięciu chorążych z chorągiami powiatów Z. S. z całej Polski, w asyście bataljonu strzelców warszawskich. Prezes Zw. Strzel. Paschalski i komendant główny ppłk. Fydrych w otoczeniu czołowych działaczy Związku z gen. Tokarzewskim na czele, złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec o barwach strzeleckich.

Po tej uroczystości ruszył przy dźwiękach hymnu strzeleckiego ku Belwederowi imponujący pochód, na którego czele w pierwszej czwórce kroczyli: gen. Tokarzewski, Fr. Paschalski, A. Minkowski i ppłk. Frydrych. Na dziedzińcu belwederskim nastąpiło złożenie na stopniach pałacu wieńca, na którego wstęgach widniał napis: „Wielkiemu Marszałkowi — Strzelcy".

W końcowej części uroczystości pochód udał się na ul. Klonową, przed kwaterę generalnego inspektora sił zbrojnych, gdzie ustawiły się chorągwie Związku i kompanja honorowa. Prezes Paschalski złożył w imieniu Zw. Strzeleckiego hołd protektorowi strzelców gen. Rydz-Śmigłemu, który w odpowiedzi wygłosił następujące przemówienie:

„Dziękuję wam, obywatelu prezesie, dziękuję wam wszystkim, obywatelki i obywatele. Chcę powiedzieć w prostych słowach, nie siląc się na wzniosłość, chcę stwierdzić, że — jak napewno wiecie wszyscy, obywatelki i obywatele — Związek Strzelecki nie jest mi obojętny. A nie jest mi obojętny dlatego, że sam jestem starym strzelcem, a powtóre dlatego, że dziś na mnie ciąży odpowiedzialność za obronność państwa, a praca wasza tak ściśle i tak głęboko łączy się z wszelkiemi walorami tworzącemi obronność państwa.

Chcę powiedzieć jeszcze jedno, przypomnieć stare polskie przysłowie: „Wedle stawu — grobla". Mówię to dlatego, iż wiem, że Związek Strzelecki, jako organizacja, ma duże ambicje i stawia sobie wielkie cele. I słusznie. Ale z chwilą, kiedy ma te ambicje, kiedy stawia sobie te wielkie cele, to musi odpowiednio do tych ambicyj wyzwolić w sobie siły moralne, musi dać odpowiednie napięcie i natężenie pracy, aby nie było dysproporcji między wielką ambicją i między tem, co daje życie w dniu codziennym.

Życzę wam tego serdecznie i będę bardzo rad, będę starał się dopomóc waszym wysiłkom — wysiłkiem moim, jeśli zechcecie ze swego życia stworzyć potężną kuźnię, wykuwającą dzisiejszego Polaka na modłę potrzeb dzisiejszej chwili i dzisiejszej sytuacji, w jakiej Polska się znajduje".

Wieczorem w sali rady miejskiej odbyła się ogólno-strzelecka odprawa. Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością minister spr. wojsk. gen. Kasprzycki, wiceminister spr. wojsk. gen. Głuchowski, dyrektor P. U. W. F. gen. Olszyna-Wilczyński.

Min. Kasprzycki w krótkich słowach podkreślił wielką pracę Z. S. dla państwa. Gen. Olszyna-Wilczyński mówił o roli Z. S. w życiu społecznem i obywatelskiem. Komendant główny Z. S. mówił o pracach Z. S. i jej rezultatach. Gen. Karasiewicz-Tokarzewski mówił o walorach duchowych członków Z. S. Odprawę zakończył referat ideowy prezesa Paschalskiego.

W pierwszym terminie wyborów we Francji

Odnieśli sukces komuniści

kosztem socjalistów

PARYŻ, 26. 4. Agencja Havasa donosi: Podczas dzisiejszych wyborów ustanowiony zostanie prawdopodobnie rekord ilości głosujących, nienotowany dotychczas od wojny, zwłaszcza jeśli chodzi o Paryż. Szerokie koła wyborców zdają sobie w pełni sprawę z powagi sytuacji. Naczelnem hasłem wszystkich rozmów jest: „Uniknąć wojny".

W robotniczej dzielnicy Paryża Menilmontant zdarzył się zabawny wypadek. Do grupy kobiet, oczekujących przed biurem wyborczem na swych oddających głosy mężów, zwrócono się z okrzykami: „Na przyszły raz będziecie głosować razem z nami". Była to jedyna manifestacja polityczna, która zakłóciła spokój dzisiejszej niedzieli.

W pobliżu lokalu komisji wyborczej 2-go okręgu dzielnicy łacińskiej zwolenniczki praw wyborczych dla kobiet urządziły manifestację. Sufrażystki zorganizowały parodję wyborów, używając kapeluszów jako urn wyborczych. Należy nadmienić, że wielu mężczyzn składało swe głosy do tych zaimprowizowanych urn.

Procedura głosowania jest bardzo prosta. Wyborcy wrzucają do urn zamknięte w kopercie kartki z jednem tylko nazwiskiem. Kartki wypełnia się w specjalnie przygotowanych kabinach izolacyjnych.

WYNIKI

PARYŻ, 27.4. Wybory wczorajsze zaznaczyły się bardzo dużą frekwencją, sięgającą 80 procent. Przy licznej frekwencji nastąpiło jednocześnie rozstrzelenie się głosów. O ile w pierwszem głosowaniu w 1932 r. odrazu zostało obsadzonych 248 mandatów, a do drugiego głosowania uzupełniającego pozostało 357, o tyle w wyborach obecnych, w wyniku pierwszego głosowania będzie obsadzonych tylko mniej więcej 180 mandatów, a około 430 zostanie rozstrzygniętych w drugiem głosowaniu, w przyszłą niedzielę.

Ogólne wrażenie wyników dotychczasowych wskazuje na olbrzymi wzrost głosów komunistycznych, przeważnie kosztem dotychczasowych głosów socjalistycznych.

Najpoważniejsze zmiany, wskazujące na duże osłabienie wpływów socjalistycznych, wykazują radykali socjalni i socjaliści. Radykali socjalni, którzy w poprzednich wyborach odrazu w pierwszem głosowaniu uzyskali 63 mandaty, obecnie przy pierwszem głosowaniu uzyskali tylko 21. Socjaliści zaś, którzy przy poprzednich wyborach w pierwszem głosowaniu zyskali 40 miejsc, tym razem zyskali tylko 23. Komuniści, którzy przy poprzednich wyborach zyskali tylko jedno miejsce, obecnie mają ich 10, z tego 9 w Paryżu. W poprzednim parlamencie grupa komunistyczna miała ogółem 10 posłów.

W porównaniu z rokiem 1932 liczba głosów, które padły na listę komunistyczną, wzrosła o blisko 100 proc. Podczas gdy w ostatnich wyborach kandydaci komunistyczni zdołali skupić 790.000 głosów, to w obecnych **padło na listę komunistyczną blisko półtora miljonów głosów.**

Drugim charakterystycznym momentem wyborów jest znaczny sukces osiągnięty przez grupę deputowanego Marina, która zdołała skupić największą ilość głosów spośród ugrupowań prawicowych. Grupa ta zdołała w 40 okręgach przeprowadzić swoich kandydatów, przyczem zyskała 10 nowych okręgów. Szczególnie znamienny jest wynik wyborów w Lyonie, okręgu byłego ministra Herriota. W okręgu tym nadspodziewanie kandydat zjednoczenia republikańsko-demokratycznego, czyli grupy Marina, zdobył większość. Były premjer Herriot zajął drugie miejsce.

Wśród wybranych są: Daladier, Kerillis, Frot, Flandin, Louis Marin, Mandel, Blum, Cot. Do wyborów ściślejszych stanąć muszą: Herriot, Bouisson, Franclin Bouillon, Herand, Taitinger, Reynaud.

* * *

Wczoraj odbyły się w pierwszym terminie, a dnia 3 maja odbędą się w drugim terminie wybory do francuskiej izby deputowanych. Wybranych ma być 618 deputowanych, w tem 598 z departamentów metropolji, 10 — z Algieru i 10 — z kolonij (z Martyniki, Gwadelupy, Gujany, Senegalu, wyspy Reunion, Indji francuskich i Kochinchiny. Wybory odbywają się w 2 terminach, gdyż za wybranego w pierwszym terminie uważany jest tylko ten kandydat, który otrzyma absolutną większość głosów. W drugim terminie przy wyborach ściślejszych (t. zw. ballotage) wystarcza do wyboru największa ilość głosów.

Trzy kolumny generała Graziani przebyły

200 klm. w krwawym boju

Zwycięskie natarcie Włochów w Abisynji południowej

RZYM, 26. 4. Włoski Komunikat nr. 196.

Wojska gen. Graziani po zwycięstwie pod Dżana Gobo wznowiły ofensywę przeciw umocnionej linji przeciwnika na odcinku Sassabaneh.

Na lewem skrzydle frontu kolumna zmotoryzowana gen. Verne zajęła znienacka Daga-Modo, popołudniu dn. 23 kwietnia. — O świcie 24 b. m. znaczne siły przeciwnika przybyły na samochodach do Dagabur i zaatakowały pozycje włoskie pod Daga-Modo. Bardzo zaciekła walka zakończyła się całkowitem zwycięstwem włoskiem. Piąta grupa dubatów wyróżniła się szczególniej. Wojska zmotoryzowane włoskie rzucono w pościg za przeciwnikiem, który pozostawił na polu walki licznych poległych, setki karabinów i wiele amunicji. Straty włoskie, dotąd obliczone, wynoszą 20 zabitych, około 50 rannionych Włochów i tubylców.

Środkowa kolumna pod wodzą gen. Frusci, złożona z oddziałów włoskich, w większości ochotników emigrantów włoskich, a także Arabów somalijskich, po szybkim marszu zbliżyła się i zaatakowała silnie o świcie dn. 24 b. m. potężne pozycje przeciwnika pod Hamanlei. Bitwa całodzienna zakończyła się na korzyść Włochów. Wznowiono ją dn. 25 b. m. o świcie. Wojska włoskie zaatakowały na bagnety przeciwnika, który rozlokował się w pieczarach doliny rz. Tafan i zadały mu ciężkie straty, prawdopodobnie około 1.000 zabitych. Hamanlei zostało w następstwie zajęte przez Włochów. Straty włoskie, dotąd obliczone, w ciągu dni 24 i 25 b. m. wynoszą: 10 oficerów i 2 żołnierzy zabitych, 10 oficerów i 9 żołnierzy rannych pośród Włochów, 900 zabitych i rannych tubylców. Podkreślić należy bohaterstwo szóstego bataljonu Arabów somalijskich.

Kolumna prawego skrzydła gen. Agostini, której część stanowią jednostki karabinjerów milicji leśnej i dubatów, zaatakowała dnia 24 b. m. zrana okopy pod Gunagado i zajęła je o godz. 10 m. 30 zrana. Siły przeciwnika zgromadzone na tym terenie stawiały zacięty opór, aż do unicestwienia ich. Straty włoskie dotąd obliczone wynoszą: 1 oficer i 5 żołnierzy włoskich zabitych, rany odnieśli 3 oficerowie, 4 podoficerowie, 30 żołnierzy i 20 dubatów.

Kolumny włoskie posunęły się dotychczas o przeszło 200 km od baz wyjścia i posuwają się bez przerwy ku północy.

Lotnictwo dokonywało cudów, bombardując i prowadząc wywiady. Siedem samolotów zostało trafionych pociskami kilkakrotnie, 2 lotnicy są ranni, jeden z nich kulą dum-dum.

IMPONUJĄCE PRACE

Stefani donosi z Mogadiscio: Przed ofensywą w Ogadenie w ciągu 90 dni zbudowano linję kolejową na przestrzeni 130 km, łączącą miasto Duca d'Abruzzi z Boloburti. Kolej ta może przewieźć dziennie 200 ton. Kolej połączono z Belet-Uen drogą samochodową asfaltowaną, a szerokości 6 mtr. Na rzece Webbi-Szebeli zbudowano most dł. 100 mtr. Na dwu dopływach tej rzeki mosty długości 71 mtr. i 100 mtr. a pozatem wzniesiono 8 mostów po 50 mtr. i 14 mniejszych na drobniejszych rzeczkach. Pracowało przy tych robotach 1500 robotników z Włoch i 6000 tubylców. Zbudowano nową drogę na przestrzeni 58 km i 9 mostów na niej. Droga ta przechodzi przez pustynne okolice i łączy Ferfer z Scillave. — Oprócz tego zbudowano jeszcze kilkanaście dróg, ogółem na przestrzeni 700 km, a to w celu przewiezienia zapasów dla zaopatrzenia armji somalijskiej na czas deszczów. Jeszcze teraz w rejonie ofensywy, pomimo ulewnych deszczów, trwa budowa sieci komunikacji. Wzniesiono 12 mostów i rozpoczęto budowę asfaltowanej drogi z Gorrahei do Uarandab. Instalacje wodociągowe mogą dostarczyć 500.000 litrów wody dziennie.

REKORD SPRAWNOŚCI

ASMARA, 26. 4. Agencja Stefani donosi z Dessie: **Intendentura włoska pobiła dziś własny rekord sprawności, koncentrując w Dessie, t. j. w odległości 1000 km od Massaua 3.000 samochodów. Odbyły one podróż z Amba-Aladżi do Dessie bez incydentów — drogą, która jeszcze przed 15 dniami nie istniała i została zbudowana przez wojska włoskie wśród niezwykłych trudności.**

A NEGUS WYWOZI

Stefani donosi: Do Dżibuti (Somalja francuska), przywieziono 660 ton kawy ze składów kampanji handlowej abisyńskiej, w której bierze udział negus. Widocznie chciano w ten sposób zabezpieczyć zapasy kawy od zdobycia ich przez wojska włoskie.

AKROBATA POWIETRZNY

ADDIS ABEBA, 27.4. Nad Addis Abebą ukazał się samolot włoski, który wykonał nad miastem szereg lotów akrobatycznych. Samolot kilkakrotnie opuszczał się tak nisko, iż skrzydłami swemi omal nie dotykał dachów niektórych zabudowań. Lotnicy włoscy rzucili na miasto odezwy, w których oznajmiają, iż cała północ Abisynji została już zajęta i wszelki opór ze strony Abisyńczyków będzie bezskuteczny. Ludność tak była zaciekawiona i zachwycona ewolucjami, jakie wykonywał samolot włoski, iż nie dano do niego żadnego strzału. Po 10 minutach samolot odleciał w kierunku południowym.

MARSZ NA STOLICĘ

PARYŻ, 27.4. Według informacyj Havasa z Dessie, ofensywa na Addis-Abebę rozpoczęła się. Straże przednie, złożone z wojsk erytrejskich, posunęły się już o 100 km. naprzód. Główne siły włoskie opuściły Dessie dzisiaj o świcie. Są one całkowicie złożone z wojsk zmotoryzowanych, potężnie wyposażonych w artylerję.

Obywatel polski potrzebuje tłumacza

przed polskim sądem

Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozpatrywana była sprawa Salomona Zuera, oskarżonego o napad rabunkowy na firmę handlową w Lipsku. Po napadzie Zuer, obywatel polski, musiał uciekać do Polski. Nie znalazłszy jednak tutaj pracy, przedostał się przez „zieloną" granicę do Czechosłowacji, gdzie przypadkowo schwytany został przez policję, która zgodnie z prawem międzynarodowem zaproponowała władzom polskim wydanie przestępcy.

Oskarżony z urzędu przez prokuraturę za przestępstwo popełnione zagranicą, Zuer stanął wczoraj przed sądem, tłumacząc się, że rabunek nie był właściwie rabunkiem, lecz usiłowaniem wymuszenia od szefa firmy, jego wuja, kompromitujących go dokumentów

Zeznania składał oskarżony, niepozorny rudy żydek, w języku niemieckim, ponieważ polskiego nie zna. Wezwany do sądu tłumacz, p. Baciarelli, nie wyszedł jednak z roli obserwatora, gdyż przewodniczący kompletu sądzącego włada językiem niemieckim tak swobodnie, że sam podyktował zeznania oskarżonego do protokułu.

Instytucja państwowa narusza

prawa autorskie

Zrozumienie istoty prawa autorskiego nie jest jeszcze u nas należyte i na tem tle często dochodzi do nieporozumień nawet z instytucjami państwowemi.

Dowodzi tego rozpatrywany dzisiaj przez Sąd Okręgowy proces pp. P. J. i R., którzy przed niedawnym czasem pracowali w charakterze referentów w komitecie chłodnictwa przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Niezależnie od ich obowiązków służbowych, kierownictwo zaproponowało im zebranie materjałów, dotyczących rozplanowania sieci chłodnictwa w Polsce.

Wkrótce potem dowiedzieli się, iż opracowane przez nich monografje zostały wydane przez komitet, narazie w siedmiu zeszytach, dotyczących siedmiu spośród opracowanych 15-tu województw. Monografje ukazały się pod firmą komitetu chłodnictwa z zastrzeżeniem wyłącznie jego praw autorskich, aczkolwiek tekst był dosłownie zgodny z rękopisami opracowanemi przez zwolnionych urzędników.

Zeszyty sprzedawane były po wysokiej cenie, dochodzącej do 500 zł. za egzemplarz różnym instytucjom, jak np. Izbom Przemysłowo-Handlowym. Dowiedziawszy się o zlekceważeniu swych praw autorskich b. urzędnicy komitetu wytoczyli sprawę sądową. Rzecznicy ich, adwokaci: Witold Bayer i Jan Ostrowski wnoszą o skazanie komitetu chłodnictwa na karę 3000 zł. tytułem t. zw. „pokutnego", niezależnie od odszkodowania dla autorów.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 27 kwietnia

Dewizy: Belgja sprzedaż 90.03, kupno 89.67; Helsingfors sprzedaż 11.60, kupno 11.54; Holandja 361.42, kupno 359.98; Kopenhaga sprzedaż 117.49, kupno 116.91; Londyn sprzedaż 26.32, kupno 26.18; Nowy Jork sprzedaż 5.32 7/8, kupno 5.30 3/8; Nowy Jork (kabel) 5.31 1/8, kupno 5.30 3/8; Oslo sprzedaż 132.23, kupno 131.57; Paryż sprzedaż 35.08, kupno 34.94; Praga sprzedaż 22.00, kupno 21.92; Szwajcarja sprzedaż 173.59, kupno 172.91; Stokholm sprzedaż 135.68, kupno 135.02; Berlin sprzedaż 213,98, kupno 212,92; Madryt sprzedaż 72,71, kupno 72.41.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.63 (w proc.); 3 proc. poż. inwestycyjna prem. I-em. 64.25, II em. 63.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49.75; 5 proc. konwersyjna 55.00; 6 proc. poż. dolarowa 78.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94.00 (w proc.); 8 oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 5½ proc. L. Z. i oblig. budowlane Banku Gosp. Kraj. 81.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91.50; 4½ proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L—37.00, serja K—41.00; 4½ proc. L. Z. ziemskie serja V 41.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 53.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.25 (odcinki drobniejsze) 52.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 46.25; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 43.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 48.75.

Akcje: Bank Polski 93.50; Warsz. tow. fabr. cukru 23.50; Węgiel 11.75; Lilpop 9.00; Ostrowiec 25.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 23,00—23,50, pszenica zbierana 22,50—23,00, żyto I st. 15.25 — 15,50, żyto II st. 15,00—15,25, owies I st. 15,50—15,75 I-A stand. 15.75—16,00, II-gi st. 15,00—15,25, jęczmień browarny 15.75 — 16,00, gat. II-gi 15.50—15.75, gat. III-ci 15.25—15.50, gat. IV-ty 15,00—15.25, groch polny 18 — 19, Victoria 30 — 32, wyka 23.50—24.50, peluszka 23.50 — 24.50 seradela 24.50—25.50, łubin niebieski 9,25—9,50, żółty 11.25—11.75, rzepak zim. 42.50—43.50, rzepik zim. 41.50—42,50, rzepak letni 41,50—42,50, rzepik letni 42—43, siemie 36.50—37,50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 115 — 130, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 165—175, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czyst. 97% 80—100, mak niebieski 60—62, ziemniaki jad. 4.00—4.50, mąka pszenna wyciągowa 37—39, I-A 35—37, I-B 34—35, I-C 33—34, I-D 32—33, II-A 31—32, II-B 29—31, II-D 26—27, II-F 25—26, II-G 24—25, pastewna 18—19, żytnia wyciągowa 23,50—24,50, gat. I-szy 50 proc. 23,50—24,50, do 65 proc. 22,50—23,50, gat. II-gi 18,50—19,50, razowa 18,50—19,50, poślednia 14,50—15.50, otręby pszenne grube 13—13,50, średnie 12—12,50, miałkie 12—12,50, żytnie 12.75—13.25, kuchy lniane 18—18,50, rzepakowe 15—15,50, śruta sojowa 22,50—23.00.

7 lekarzy czuwa

nad umierającym królem Egiptu

KAIR, 26. 4. W stanie zdrowia króla Fuada nie nastąpiła zmiana. W niedzielę ukazał się biuletyn lekarski stwierdzający, że król spędził względnie spokojną noc i że zakażenie miejscowe (w jamie ustnej) nie poczyniło w ciągu ostatniej doby postępów. W stanie ogólnym zdrowia pacjenta nie zaszły zmiany. Biuletyn jest podpisany przez 7 lekarzy, ze znanym specjalistą włoskim prof. Ferugi na czele.

16-letni książę Faruk, następca tronu, kilkakrotnie rozmawiał z Londynu przez telefon, dla otrzymania wiadomości o zdrowiu ojca.

KAIR, 26, 4. Wieczorem ogłoszono następujący biuletyn o stanie zdrowia króla Fuada: Zakażenie stopniowo ustępuje. Stan chorego bez zmian.

KAIR, 27. 4. Reuter donosi, że król Fuad jest umierający. Stan jego jest beznadziejny.

Lekarze ogłosili biuletyn następujący o stanie króla Fuada I-ego:

„Wczoraj stan króla był względnie zadawalający, **ubiegłej nocy jednak pogorszył się znacznie przez gwałtowne zatrzymanie obiegu krwi. Zakażenie miejscowe zwiększyło się. Ogólny stan chorego wskutek długotrwałości zakażenia i trudności odżywiania go nie jest zadawalający".**

Pięciu lekarzy — Anglik, Włoch, Francuz, Szwed i Szwajcar — czuwa przy łożu chorego. Lekarz przyboczny króla, Egipcjanin Chauin-pasza, sam ciężko chory jest w szpitalu i dlatego nie podpisuje biuletynów.

Król znajduje się poza stolicą w pałacu Kubbeh, w odległości paru kilometrów od Kairu. Królowa z dziećmi, z wyjątkiem następcy tronu, są przy chorym. Dziś zrana przybył do Kubbeh pochód 2000 uczniów z życzeniami zdrowia dla króla.

KAIR, 27.4. O godz. 15 m. 15 ogłoszono: **Król Fuad jest nieprzytomny. Gangrena doszła do gardła.**

„Dar Pomorza"

w Anglji

Statek szkolny polskiej marynarki handlowej „Dar Pomorza" odbędzie latem r. b. podróż do Anglji, gdzie przewidziana jest wizyta naszych marynarzy. W drodze powrotnej w tej podróży „Dar Pomorza" zawita do kilku portów niemieckich.

Austrja na wulkanie

Heimwehra zapowiada stanowczą rozgrywkę

Obsadzenie Nadrenji przez wojska niemieckie stało się hasłem gorączkowej działalności w dwóch krajach, będących najbliższymi sąsiadami Niemiec: Czechosłowacji i Austrji. Czechosłowacja na akt złamania przez Niemcy traktatu wersalskiego, odpowiedziała specjalną ustawą o obronie narodowej, Austrja zaś uznała za stosowne powołać się przedewszystkiem na protekcję Włoch oraz ogłosić ustawę, wprowadzającą pobór do armji.

ŻYDZI

Niewątpliwie położenie Austrji jest znacznie gorsze, aniżeli położenie Czechosłowacji. Austrja bowiem jest kolebką ruchu hitlerowskiego nietylko dlatego, że Hitler urodził się w Austrji, lecz, że ruch antysemicki, stanowiący jedną z podstaw hitleryzmu, rozpoczęty został właśnie w Wiedniu. Jeszcze w okresie przedwojennym przywódcy stronnictwa chrześcijańsko - społecznego w stolicy Austrji, zarówno duchowni, jak i świeccy, wypowiadali bardzo ostre przemówienia antysemickie. Składały się na to specjalne okoliczności. Jakkolwiek bowiem urzędowa statystyka wykazuje, iż Wiedeń posiada zaledwie 176 tys. żydów, według kryterjów zjazdów norymberskich żydów w Wiedniu liczyć należy na 350 do 400 tysięcy. Stanowią więc oni około 1/5 całej ludności stolicy. W samym więc Wiedniu mieszka w tej chwili tylu żydów, ilu ich jest na całym obszarze państwa niemieckiego.

Ruch hitlerowski jest właściwie, co do swej treści, dalszym ciągiem ruchu wszechniemieckiego. I ten ruch powstał na ziemiach Austrji i Czechosłowacji. Że Hitler z niemieckich ziem Czechosłowacji i całej Austrji wcale nie rezygnuje, świadczy o tem nietylko jego „Mein Kampf", lecz również fakt, że dawni przywódcy hitlerowscy Austrji i Czechosłowacji, którzy zbiegli do Niemiec, podczas ostatnich wyborów powołani zostali do niemieckiego parlamentu.

Jeśli chodzi specjalnie o Austrję, jej pokrewieństwo duchowe z Niemcami znajduje wyraz w bardzo licznych przejawach życia codziennego. Wprawdzie rząd austrjacki ustawicznie podkreśla odrębność kraju i zupełną niezależność od Niemiec, jednakowoż przeciętny obywatel austrjacki zapatrzony jest w swego wielkiego sąsiada i naśladuje go w wielu wypadkach. Mimo więc zasadnicze zastrzeżenia przeciw Niemcom, mamy w Austrji liczne organizacje, stanowiące naśladownictwo Niemiec, jak obozy koncentracyjne, pomoc zimową, „dzień matki" itp.

ROZGRYWKA

Mimo zakazów istnieje i rozwija się w Austrji ruch hitlerowski, posiadający tam również swoją organizację bojową. Wprawdzie poważną jego przeciwwagę stanowi organizacja Heimwehry, prowadzona przez ks. Stahremberga, niemniej jednak wpływy hitlerowskie wciąż w Austrji wzrastają. Doszło do tego, że zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy hitleryzmu w Austrji zapowiadają, że już w najbliższym czasie nastąpi w Austrji decydująca rozgrywka.

Pewne posunięcia rządu austrjackiego, zwłaszcza zaś premjera Schuschnigga, zdawałyby się świadczyć, że istotnie moment tej rozgrywki nadchodzi. Tak np. premjer, mówiąc przed paru dniami w Baden o austrjackiej polityce zagranicznej, wzywał do utrzymania z sąsiadami stosunków pokojowych, ale jednocześnie bardzo gwałtownie zwrócił się przeciwko hitlerowskiej propagandzie w kraju. Propaganda ta uważana jest za tak silną, że czynniki miarodajne austrjackie zapowiadają nawet przesilenie rządowe w najbliższym czasie.

Heimwehra odbyła w ubiegłą sobotę naradę swych przywódców. Uchwalili oni, że cała Heimwehra stać musi zwarcie przy premjerze Schuschniggu, dążącym do skonsolidowania państwa austrjackiego.

Przywódcy Heimwehry, wspomniany już ks. Stahremberg, oświadcza się kategorycznie za premjerem Schuschniggiem. To oświadczenie czynniki miarodajne uważają za zapowiedź generalnej akcji w całym kraju. Podobno w akcji tej zarówno rząd Schuschnigga, jak i Heimwehra, popierająca go bez zastrzeżeń, mają być bardzo bezwzględni i nie cofnąć się przed niczem.

WIEDEŃ I PROWINCJA

Sam Wiedeń jednakowoż jest dość obcy tym daleko sięgającym zamierzeniom. Wiedeńczyk przywiązany jest nietylko do spokoju, ale i do pewnych wygód. Zamiast czynnie występować w polityce, woli polityczne gawędy w kawiarni. Jakkolwiek żydzi w życiu wiedeńskiem posiadają bardzo silne wpływy, jednakowoż przeciętny wiedeńczyk, nawet jeśli jest antysemitą, tak jak dawniej szlachcic polski, musi mieć swojego żyda. Na usprawiedliwienie zaznacza, że ten jego żyd jest wyjątkowo porządny. Toteż w takich warunkach ideologja narodowo - socjalistyczna w samej stolicy Austrji nie posiada gorliwych zwolenników. Z drugiej zaś strony żydzi w swej prasie mówią o prześladowaniach żydowskich w Niemczech, natomiast z sympatją wyrażają się o faszyźmie, który nie wysunął hasła antysemityzmu.

Natomiast cała prowincja austrjacka jest bardzo silnie antyżydowska. Tam może rozwijać się hitleryzm. Dla przeciętnego mieszkańca austrjackiej prowincji Niemcy są dziś nietylko uosobieniem potęgi, lecz tej niezwykłej dokładności i punktualności. Różnicę między psychiką Austrji i Niemiec widać najwyraźniej w Salzburgu. Po jednej stronie tej stacji, należącej do Austrji, oddaje się cześć zamordowanemu niedawno kanclerzowi Dollfussowi. Po drugiej zaś — niemieckiej — widzimy zupełnie inny świat: nieskazitelne niemieckie mundury, punktualność i przytłaczająca podróżnego swą potęgą wielka machina narodowego socjalizmu. Nie może ona nie wywierać przyciągającego wpływu na ludność austrjacką.

Clos w szkolnictwo polskie

w Niemczech

Agencja Press donosi z Katowic:

Minister oświaty Rzeszy niemieckiej Rust wydał zarządzenie, na mocy którego od nowego roku szkolnego przestają istnieć w Niemczech wszystkie prywatne szkoły powszechne, z wyjątkiem szkół żydowskich. Zarządzenie to jest ciosem, wymierzonym w szkolnictwo mniejszości narodowych.

Mniejszość polska w Niemczech posiada 59 prywatnych szkół powszechnych, do których uczęszcza 1634 dzieci. Wszystkie te szkoły będą musiały być zlikwidowane z nowym rokiem szkolnym. Jedynie 8 polskich prywatnych szkół powszechnych na Śląsku Opolskim będzie mogło być utrzymanych do czasu wygaśnięcia górnośląskiej konwencji genewskiej, co nastąpi w r. 1937. Po wygaśnięciu konwencji genewskiej i te szkoły również będą zamknięte.

W ten sposób polskie szkolnictwo prywatne w Niemczech będzie całkowicie zniszczone, a młodzież polska zmuszona będzie do uczęszczania do szkół niemieckich.

Niemieckie organizacje wykupują

ziemię polską na Pomorzu

Pisma pomorskie donoszą o działalności Deutsche Vereinigung, która ostatnio na terenie Pomorza trudni się pośrednictwem przy zakupie ziemi polskiej.

„Gazeta Grudziądzka" w ostatnim numerze, poświęcając tej sprawie artykuł wstępny, pisze:

„Przecież jest to robota wysoce nielegalna. Tembardziej, że statut „Deutsche Vereinigung" nic o pośrednictwie nie mówi. Statut ów, omawiając cele i środki „Deutsche Vereinigung", podaje, że stowarzyszenie to „stojąc na gruncie państwowości polskiej, ma na celu pielęgnowanie właściwości narodowych członków stowarzyszenia w ramach obowiązujących w Państwie Polskiem przepisów." Mniemamy jednak, że obowiązujące w Państwie Polskiem przepisy, nie zezwalają na kupczenie ziemią polską za pieniądze niewiadomego pochodzenia i to ze szkodą dla Polski. Mniemamy również, że władze polskie powinny się taką działalnością „Deutsche Vereinigung" zainteresować nieco serdeczniej i wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje."

Przypuszczamy przecież, że władze polskie, mimo istniejącego paktu polsko - niemieckiego i mimo głoszonej lojalności niemieckiej, — również dopatrują się w takiej akcji skupywania ziemi polskiej, ataku na całość naszych granic zachodnich. Jest to akcja planowa, kierowana z zewnątrz. A przecież po przeprowadzeniu takiej akcji o przeprowadzenie plebiscytu (tak modnego w hitlerowskich Niemczech) nie trudno. Żadna władza polska nie może pozwolić na to, aby na naszych ziemiach, gdzie prawowitym i odwiecznym gospodarzem jest Naród polski, rozbijała się mniejszość niemiecka. I nietylko rozbijała się, lecz uprawiała ukryte wywłaszczanie Polaków.

Szkodników trzeba unieszkodliwić!

Przeciwko ekspertyzie ks. Trzeciaka

występują rabini

Gmina żydowska w miasteczku Rożniatów w Małopolsce Wschodniej ogłosiła w swoim czasie konkurs na stanowisko rabina. Prezes wymienionej gminy, otrzymawszy 30 ofert, złożył jednak na komisji ofertę swego protegowanego. Komisja ofertę zatwierdziła.

Pozostali rabini w liczbie 29 wystąpili przeciw prezesowi gminy ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wysuwając jako eksperta ks. Trzeciaka.

Było to jeszcze przed wypłynięciem kwestji uboju rytualnego i roli ks. Trzeciaka w tejże kwestji. Obecnie obydwie strony, t. j. rabini, oraz wspomniany prezes zgłosili do Najwyższego Trybunału Administracyjnego oświadczenie, iż wyrzekają się ekspertyzy fachowej ks. Trzeciaka, gdyż jego wystąpienie w kwestji uboju rytualnego wykazało, że nie odpowiada warunkom eksperta.

Zajścia w pociągu

Warszawa — Otwock

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„Pociągiem, który odchodzi z Dworca Głównego o godzinie 12 min. 39 po poł. do Otwocka, w jednym z ostatnich wagonów jechał z Warszawy do domu mieszkaniec Otwocka Dawid Zylberknop (Warszawska 3).

Kiedy pociąg ruszył z Dworca Wschodniego, zbliżyło się do Zylberknopa kilku wyrostków chuligańskich, którzy gwałtem chcieli mu obciąć brodę. Nie dojeżdżając Wawra, chuligani uderzyli Z. w twarz i zerwali mu z głowy czapkę, poczem wyskoczyli z pociągu.

Napadnięty podniósł alarm, lecz nikt ze służby kolejowej nie zareagował, obojętnie przyglądając się ucieczce chuliganów z czapką Zylberknopa".

Odroczone rokowania

z wielkiemi firmami samochodowemi

Od dłuższego czasu, jak wiadomo, prowadzone były pertraktacje pomiędzy władzami państwa a czterema wielkiemi wytwórniami samochodowemi: Forda, Citroena, Chevroleta i Morris-Oxforda, w sprawie założenia montowni tychże samochodów w Polsce. Rokowania szły w tym kierunku, że po 6-ciu latach od chwili uruchomienia montowni przedsiębiorstwa te miały w Polsce założyć fabryki, w którychby wytwarzano auta wyłącznie przy pomocy polskiego robotnika.

Pertraktacje te posuwały się bardzo powoli, gdyż komplikował je fakt założenia już przed kilku laty fabryki samochodów p. t. „P. Z. Inż.", w którą włożono bardzo znaczne kapitały.

Jak się dowiadujemy, obecnie rokowania z firmami zagranicznemi zostały narazie odroczone.

106.000.000 zł. wynoszą zaległości

Ubezpieczalni Społecznych z tytułu składek chorobowych

Podług danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, łączny wymiar składek ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa we wszystkich 65 ubezpieczalniach społecznych na terenie całego państwa wyniósł w 1935 r. 109.393.019 zł. Wpływy wszystkich ubezpieczalni społecznych z tytułu składek wyniosły w tym okresie 101.831.669 zł. W ten sposób zaległe składki Ubezpieczalni Społecznych wzrosły w 1935 r. o 7.561.350 zł.

Na 1 stycznia r. b. łączne zaległości składek wszystkich 65 ubezpieczalni wynosiły 106.742.851 zł., w tem zaległości do 31 grudnia 1933 r. wynoszą 77.464.663 zł., a zaległości powstałe po 1 stycznia 1934 r. (po wprowadzeniu ustawy scaleniowej) 29.278.188. zł.

Zaopatrzenie emerytalne

z budżetów samorządowych

Jak wynika z ostatnich zestawień, zaopatrzenie emerytalne z samorządowych funduszów emerytalnych i z budżetów związków samorządowych w Polsce pobierało w roku ubiegłym ogółem 14.255 osób, w tem 8.517 emerytów, 4.278 wdów, oraz 1.460 sierot.

Na terenie województw centralnych pobierało zaopatrzenie 6.918 osób, w województwach południowych 5.180, w poznańskiem i pomorskiem 1.531, w województwach wschodnich 75 osób.

Gminy wiejskie wypłacały zaopatrzenie emerytalne 279 osobom, miasta niewydzielone 1.145 osobom. Miasta wydzielone 11.020 powiatowe związki samorządowe 1.537, oraz wojewódzkie związki samorządowe 274 osobom.

Pierwszy pokaz chałupnictwa

na Targach Poznańskich

Zagadnienie chałupnictwa jest jednem z najciekawszych, jakie przeżywamy w ewolucji wytwórczości polskiej.

Przedstawić rozmiar produkcji chałupniczej, wskazać na jej różnorodność, ujawnić jej źródła i wzmóc popyt na jej produkcje — oto cel, jaki sobie stawia dział chałupnictwa tegorocznych Targów Poznańskich. Dział ten objął wszystkie wyroby chałupnicze i dlatego głębokie studjum cen, możliwości podaży, jakości produkcji i wzajemnej ich konkurencji oraz wreszcie, co może najważniejsze, różnica cen produkcji fabrycznej i chałupniczej — oto zadanie, które oczekuje nietylko kupca i ekonomistę, nietylko konkurenta fabrycznego, lecz także czynniki miarodajne i organizacje gospodarcze, dla których problem chałupnictwa jest jednym z najbardziej podstawowych w obecnej dobie.

By dać pojęcie o różnorodności produkcji, jaką można zobaczyć na Targach w dziale chałupnictwa, podajemy tu niektóre przedmioty wystawione: konfekcja dziecięca, sukienki, fartuszki, bielizna i t. p., ubrania i przybory sportowe, kołnierzyki, żabety i inne ozdoby do sukien, kwiaty sztuczne, pióra ozdobne, krawaty, trykotaże, skarpetki, rękawiczki, oprócz wyrobów fabrycznych, drobna konfekcja, getry, paski, szelki, podwiązki i t. p., ręcznie działane wyroby szydełkowane, wyroby mosiężne, filety, hafty, koronki, serwetki ręczne, zabawki drewniane, celuloidowe, metalowe, papierowe i inne, różne wyroby drzewne, pantofle ranne, pończoszki oraz tanie obuwie tekstowe, bielizna z ręcznym haftem, guziki niciane, z masy perłowej, skórzane i inne, galanterja skórzana, puderniczki i inne artykuły mody, przybory kuchenne, wyroby papierowe, torby, notesy, albumy i t. p., wyroby bursztynowe, alabastrowe i z innych materjałów, wyroby szczotkarskie, wyroby meblarskie, skrzynki radjowe i t. p., wyroby tokarskie i snycerskie, wyroby kuśnierskie, gorseciarskie, powroźnictwo, garncarstwo, sitarstwo.

Widzimy więc co za ogrom produkcji obejmuje praca chałupników, szczególnie gdy się zważy, że ilość chałupników w Polsce przekracza ilość robotników w fabrykach i rzemieślników razem wziętych.

Przegląd prasy

STARZY I MŁODZI

„Dziennik Bydgoski" rozważa różnice, które dzielą „pokolenie A", t. j. przedwojenne od „pokolenia B.", t. j. młodych. Przekleństwem pokolenia A. jest fakt, że ono

kiedyindziej uczyło się myśleć i tworzyć ideały, a kiedyindziej zostało powołane do pracy.

Wynikiem tej konieczności działania w zmienionych warunkach jest

całkowite nieprzystosowanie ideologicznego bagażu z okresów poddaństwa i przerzucenie się w beznadziejny oportunizm, pozbawiony jakiegokolwiek kompasu planowości działania.

Pokolenie B — młode — nic z tego nie rozumie i nie odczuwa. Mówią mu z namaszczeniem: Idea Niepodległości. A ono się uśmiecha i pyta, jakaż to idea, jeśli niepodległość to sam byt, sam żywioł, w którym istniejemy, to coś, co się samo przez się rozumie i o czem tak mówić nie warto, jak ptakowi o powietrzu, lub rybie o wodzie!

To też

Między pokoleniem A i B niema duchowej łączności. Tą półideowość, czy ideowa nieczystość, lub niekonsekwencja, sprawia, że pokolenie A jest bezpłodne. I odwrotnie bezpłodność tego pokolenia jest najlepszym dowodem, że w świecie idei jest ono pokoleniem bastardów.

Rzuca się hasła, że starzy mają stworzyć ideę. Są naiwni, którzy przypuszczają, że światło wyjdzie z łona biurokracji. Łudzą się inni, że „zgóry" spłynie impuls ożywczy, tak jakby on nie mógł był już nadejść sto razy! Niema strachu, nie przyjdzie, bo przyjść w naszych warunkach nie może nic dobrego i nic wielkiego, co nie będzie wychodziło z młodzieży w imię jej idei i w imię jej światopoglądu prawdziwie już niepodległych Polaków.

MACKIEWICZ O NAPRAWIACZACH

P. Cat-Mackiewicz „enfant terrible" obozu maajowego, tak pisze o działaczach ze „Związku Naprawy Rzeczypospolitej":

Nie lubię „naprawy". Co za dwulicowość! Wojewoda Grażyński wygłasza pobożne przemówienie — nie do ks. biskupa Adamskiego, a młodzież naprawiacka kolportuje skrajne anty - kościelne ulotki. Na zjeździe Federacji woła się popularnie o walce z bolszewizmem, a jednocześnie wysyła się nam Z. Z. Z. wprowadzające bolszewicko-kryminalny chaos do kraju.

ATAK KONSERWATYSTÓW

W sukurs p. Mackiewiczowi przybywa bratni jego organ, konserwatywny „Czas", pisząc p. t. „O pewnych apetytach i ich konsekwencjach":

Mamy na myśli apetyty Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Są one wcale znaczne. Naprawiacze chcą wziąć rządy w swoje ręce. Mało tego. Nie chcą być jednym z przemijających rządów. Chcą, by rząd naprawiacki na długo, długo zasiadł na ministerjalnych fotelach. Naprawiaczom przyświecają wzory monopartyjne.

P. Mackiewicz zastanawia się nad możliwością stworzenia rządów czysto „naprawiackich":

Chodzą słuchy, że jeden z wybitnych przedstawicieli Naprawy, w sposób zupełnie zresztą nieoficjalny, badał już możliwość stworzenia czysto naprawiackiego rządu. Przeprowadził badania i narazie wyjechał do miejsca swego dotychczasowego urzędowania.

Czy te plotki odpowiadają prawdzie, nie wiemy. Wiemy natomiast, że apetyty Związku Naprawy idą niedwuznacznie w tym kierunku. Wiemy również, jakie konsekwencje pociągnęłoby za sobą zaspokojenie tych apetytów.

Pod względem politycznym rząd Naprawy musiałby być rządem najbardziej antiliberalnym, najbardziej policyjnym. Naprawa niema oparcia w społeczeństwie. Rządy tej grupy wywołały u wszystkich stron gwałtowną reakcję. Przypuszczamy, że nawet izby parlamentarne odstąpiłyby od dotychczasowego zwyczaju uchwalania wszystkiego, czego rząd zapragnie.

Reakcji tej Naprawa nie byłaby w stanie przeciwstawić pozytywnej akcji politycznej. By taką akcję rozwinąć, trzeba rozporządzać organizacją polityczną, opartą o masy społeczne, której Naprawa nie posiada, trzeba rozporządzać prasą, którą Naprawa musiałaby dopiero stworzyć, trzeba głosić program jasny i odpowiadający nastrojom społeczeństwa, tymczasem radykalny program głoszony przez Naprawę jest olbrzymiej większości społeczeństwa najzupełniej obcy.

Pozornie ponętny program gospodarczy naprawy — pisze p. Cat — nie oznaczałby nic innego, jak

szereg nieprzemyślanych eksperymentów, wykonanych przez dyletantów, który nie mógłby się nie zakończyć katastrofą.

W dziedzinie moralnej rząd Naprawy byłby równoznaczny z walką z religją. Zapoczątkowałby okres polskiego kulturkampfu ze wszystkiemi jego konsekwencjami. Co do tego nie może mieć żadnych złudzeń ten, kto zna zapatrywania i postępowanie wodzów Związku Naprawy.

Nie wątpimy, że okres rządów naprawiackich, gdyby to nieszczęście miało Polskę nawiedzić, byłby okresem krótkim. Reakcja byłaby zbyt silna. Nawet najlepiej zorganizowana mafja, nie mogłaby tej reakcji wytrzymać. Ale byłby to okres, którego ślady i zniszczenia długoby nam przyszło odrabiać.

JESZCZE „SŁOWO"

Raz jeszcze zacytujmy „Słowo", tym razem to, co organ konserwatystów wileńskich pisze o Berezie:

Przeczytaliśmy o wysłaniu 24 komunistów do Berezy Kartuskiej. Dziś znowu notujemy wysłanie 17 nowych. Zawsze byliśmy przeciwnikami wysyłania endeków do Berezy, zawsze uważaliśmy, że wobec akcji komunistycznej w Polsce, obóz koncentracyjny stanowi smutną konieczność.

Cieszy nas każdy objaw energji rządu w walce z komunizmem. Ale zaraz przychodzą refleksje: kto wie, może wśród tych 24 komunistów są jeszcze początkujące w komuniźmie osoby, których pobyt w obozie w komuniźmie utwierdzi, wydoskonali i nada im zaciekłości. Wiadomo przecież, że początkujący rewolucjoniści Azefa wysłani przez niego do więzienia wracali już jako rewolucjoniści wydoskonaleni.

Oczywiście, gdyby administracja robiło wszystko, co może w kierunku konsekwentnej walki z niszczenia źródeł agitacji komunistycznej, wtedy możnaby powiedzieć: „trudno, gdzie drwa rąbią tam wióry lecą. Zasadniczo polujemy na agitatorów i przywódców — nie nasza wina, że w czasie połowu zaplącze się gdzieś jakiś katechumen, któregoby lepiejby było nie ruszać, gdyż gdy źródeł agitacji zabraknie, to i on komunistą być przestanie".

Ale wysyłanie 24-ch komunistów z Wilna do Berezy, a pozostawienie w Wilnie „klubu dyskusyjnego" tego terenu występów pana Dembińskiego, co więcej skandaliczne bronienie i reklamowanie tego klubu przez pismo wydawane za pieniądze podatkowe, za pieniądze wyduszane u ludności przez sekwestratorów — kłóci się między sobą.

KWIECIEŃ	SŁOŃCE	
28	wschód	zachód
	4—12	18—56
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	10—23	1— 3
WTOREK	Dł. dnia	Przybyło
	14—44	7— 2

Dziś: Św. Pawła.
Jutro: Św. Piotra.

TEATRY

TEATR WIELKI: „Rose Marie". W środę „Kwiat Hawaju".

Najbliższą premjerą Opery będzie komedja muz. „Symfonja miłości" z muzyką Fr. Szuberta, osnuta na tle przeżyć sławnego kompozytora.

Obsadę ról naczelnych tworzą pp: Zofja Fedyczkowska i Witold Łuczyński (jako Schubert), N. Grudzińska i F. Szczepański, Szabrańska, Tokarzewska, Wedrychowska, W. Szczepańska, Bolko, Maj, Szpingier, Znicz, Płoński, Korolkiewicz, Kowalski, Grabczewski.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Spadkobierca" Grzymały - Siedleckiego z Ćwiklińską, Węgrzynem, Zelwerowiczem w rolach głównych.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro sztuka Devala. „Rodzina Massoubre" z Junoszą - Stępowskim w roli głównej.

W końcu bieżącego tygodnia premjera „Ostatniej nowości" Beurdeta.

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja „Pierwszy występ Jenny" w wykonaniu: Dulęby, Romanówny (Jenny), Halskiej, Różyckiego, Znicza i Rolanda w rolach głównych.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja „Koko" Acharda z Gorczyńską w roli tytułowej.

W końcu tygodnia wznowienie „Adwokata i róż" Szaniawskiego.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś we wtorek o godz. 7-ej wiecz. „Wierna kochanka" przy ul. Elbląskiej 51.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro W. O. Somina „Zamach" z Jaraczem

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś i jutro o 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida

TEATR KAMERALNY: „Matura".

TEATR MALICKIEJ: „Trafika".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Dziś i jutro „Ogród Rozkoszy" z Żelichowską (7.15 i 10-ta). Wkrótce komedja muzyczna „Kot w wózku".

TEATR „WIELKA REWJA": Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Jutro będzie lepiej" z Mankiewiczówną. Pocz. o 8-ej.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Café Club): Dziś i jutro przedstawienia o 7-ej i 9-ej.

CUKIERNIA SOBOLA (Marszałkowska, róg Wilczej), o godz. 8-ej i 10-ej występy artystów.

Jak będzie wyglądać Dzielnica mokotowska

Konkurs na rozplanowanie dzielnicy mokotowskiej, który przyniósł obfity plon kilkudziesięciu projektów architektoniczno-urbanizacyjnych, nie dał, jak wiadomo, wyniku efektywnego w postaci jednego jakiegoś projektu, który zasługiwałby całkowicie na wyróżnienie. Jury konkursowe nie przyznało pierwszej nagrody i przyszła dzielnica marszałka powstanie nie według pomysłu jednego architekta, lecz według planu, opracowanego na zasadzie wszystkich wyróżnionych prac — będzie niejako konglomeratem najlepszych koncepcyj uczestników konkursu.

Konieczność rozpoczęcia niektórych prac przy budowie alei Na Skarpie, wchodzącej częściowo w skład przyszłej dzielnicy, z drugiej strony rozpisanie konkursu na pomnik marszałka (rzeźbiarze muszą się orjentować w ogólnem rozplanowaniu i koncepcji placu na Rozdrożu) zmusiło biuro planu dzielnicy im. marszałka Piłsudskiego do ostatecznego opracowania planów przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej: w ostatnich dniach prace nad zagadnieniem ostatecznego ukształtowania tych terenów zostały zakończone.

PLAC NA ROZDROŻU

Streśćmy pokrótce najogólniejsze ukształtowanie przyszłej dzielnicy mokotowskiej. Plac na Rozdrożu, stanowiący centralny punkt tej dzielnicy, przyjmie formę półkola, otoczonego ze wszech stron zielenią. Odcinek alei Ujazdowskich, przylegający do placu na Rozdrożu, będzie znacznie poszerzony i wyregulowany przez zburzenie gmachu Kasyna Garnizonowego, części budynków Min. Spraw Wojskowych oraz wielkiej kamienicy na rogu Koszykowej, na miejscu której powstaną zieleńce. W ten sposób tereny Łobzowianki i przylegająca do nich część alei Ujazdowskich, znacznie poszerzona, utworzą razem wielki plac na Rozdrożu, na którym stanie pomnik.

MOKOTÓW POŁĄCZONY Z WISŁĄ

Aleja Szucha połączona zostanie z dwoma arterjami: ul. Agrikolą i przyszłą aleją na Skarpie. Aleja na Skarpie, biegnąc wzdłuż zameczka książąt mazowieckich zakręci pod kątem prostym w stosunku do Alei Ujazdowskich i połączy się z aleją Szucha w linji prostej — ul. Agrikola odgałęziać się będzie widłowato od alei na Skarpie i połączy się na dalszym odcinku z aleją pod Skarpą zapomocą malowniczego mostka. W ten sposób uzyska się bezpośrednie połączenie Mokotowa z głównemi arterjami nadwiślańskiemi.

Począwszy od placu na Rozdrożu aż do samych brzegów Wisły będą biegły ogrody i zieleńce, wśród których wyłaniać się będzie malowniczo odrestaurowany zameczek książąt mazowieckich— obecnie siedziba szkoły sanitarnej. Poniżej zameczku w kierunku Wisły będziemy schodzić ze wzgórza po malowniczych, zazielenionych tarasach.

ALEJA NA SKARPIE BUDUJE SIĘ

O ile budowa głównej arterji marszałka Piłsudskiego, biegnącej do pola mokotowskiego jest kwestją dalszej przyszłości — o tyle przebudowa terenów, zawartych między alejami Ujazdowskiemi a Wisłą zaczyna wkraczać w stadjum wykonania. Hasło „Frontem do Wisły" domaga się jaknajszybszej realizacji — w myśl tej zasady przystąpiono obecnie na terenie Frascati do robót związanych z budową jednego z odcinków Alei na Skarpie.

Trasa Alei na Skarpie jest już wytyczona ze wszelkiemi szczegółami. Będzie się ona zaczynać przy projektowanym moście u wylotu ul. Karowej, nawprost osi placu Piłsudskiego. Dalej biec będzie przez tereny na tyłach klasztoru Wizytek, pod tarasami uniwersytetu, przetnie ulicę Oboźną, wspinając się nieco wgórę po terenach parkowych Dynasów. Następnie mostem nad ul. Tamką prowadzić będzie przez obszary położone na tyłach ogrodu Konserwatorjum, ogrody ul. Smolnej, przetnie Al. 3 Maja, w punkcie gdzie ta przechodzi w wiadukt mostu Poniatowskiego i dalej biegnąc równolegle do Wisły, przed ostatniem skrzydłem Muzeum Narodowego, parkowe tereny szpitala Św. Łazarza dojdzie do ul. Książęcej. Mostem nad ul. Książęcą skieruje się dalej przez tereny Frascati, gdzie właśnie rozpoczęto obecne roboty przed nowym gmachem ambasady francuskiej. Ogrodami sejmowemi aleja przejdzie do ul. Górnośląskiej nawprost ul. Myśliwieckiej, dalej przez tereny szpitala Ujazdowskiego skręci pod kątem prostym — jak już wspomnieliśmy do placu na Rozdrożu, gdzie będzie się kończyła, wpadając w przedłużenie al. Szucha.

Realizacja jednego z ważnych fragmentów przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej — t. j. Alei na Skarpie, będzie dużym krokiem naprzód w zakresie stworzenia dla mieszkańców Warszawy malowniczych i pełnych zieleni terenów spacerowych.

RADJO

Wtorek, 28 kwietnia 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Aud. dla szkół. 8.10 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci młodszych). Obrazek p. t. „Smutno niedzieli, gdy piątek wesceli" — Benedykta Hertza. 12.30 Wycieczka „w krainę muzyki przeszłości (pł.). 13.10 „Chwilka gospod. domowego. 15.15 „Z rynku pracy". 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Zofja Terné śpiewa piosenki. 16.00 „Skrzynka PKO". 16.15 Walce koncertowe (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Skarby Polski": „Siły wodne a elektryfikacja Polski" — odczyt. 17.15 Muzyka operetkowa. 18.30 „W obronie polszczyzny mówionej i pisanej" — szkic literacki. 18.55 Koncert reklamowy. 19.25 „Skrzynka rolnicza". 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 „Wesoła historjozofja" — feljeton satyryczny. 20.10 Koncert symfoniczny (z Łodzi). 22.30 Fantazje z różnych stron świata (płyty). 22.45 „Kongres kobiet z wyższem wykształceniem"— odczyt w jęz. esperanckim Stanisławy Adamowiczowej. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

KINA

ACRON: „Zaledwie wczoraj", „Testament Dra Mabuse".
ADRIA: „Czterech i pół muszkieterów".
AS: „Mała Mateczka", „Wielkie Wydarzenie".
AMOR: „Piekło" i „Charlie Chaplin".
ANTINEA: „Na dnie oceanu", „Niebezpieczna piękność"
APOLLO: „Straszny Dwór"
ATLANTIC: „Kapitan Blood".
BAŁTYK: „Róża".
BIS: „Cyrk Cyrana", „Express Nr. 6".
COLOSSEUM (duże): „Nieśmiertelne melodje" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Rapsodja Bałtyku".
CAPITOL: „Bohaterowie Sybiru".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
CORSO: „Dyktator" i rewja.
CZARY: „Kocham wszystkie kobiety".
ELITE: „Oskarżam Cię Matko".
ERA: „Burłak z Nad Wołgi", „Urwis z Wiednia".
EUROPA: „Top - Hat", „Panowie w cylindrach".
FAMA: „Oskarżam cię matko".
FILHARMONJA: „Nie zapomnij o mnie".
FLORIDA: „Wyprawy krzyżowe" „Orkiestra miljarderek".
FORUM: „Człowiek Wilk" i „Wielkie wydarzenie".
HELIOS: „Manewry Miłosne"
HALLYWOOD: „Król Brodway'u" i rewja.
ITALIA: „Zew krwi" i dod.
KOMETA: „Człowiek jest grzeszny" i rewja.
KINO VARIETE (gmach Cyrku): „Nie miała baba kłopotu" i rewja.
MAJESTIC: „Wesołe Szaleństwo".
MARS: „Manewry Miłosne".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale Miljonerów".
MASKA: „Imperatorowa", „Flip i Flap".
MEWA: „Piekło" i Frasquita".
MIEJSKI: „Złotowłosy Brzdąc", „W Krainie miodu".
MUCHA: „Dla ciebie śpiewam" „Czarna Magja".
MINERWA: „Córka Dżungli", „Kwiaciarka z Prateru".
NOWA TOMBOLA: „Tygrys Pacyfiku, „Cesarzawa i Ja".
OKO PRASKIE: „Oskarżam Cię Matko" i dod.
PAN: „Pan Twardowski".
PETIT TRIANON: „Folies Bergere" i „Bengali".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Mały pułkownik".
PRAGA: „Kochaj tylko mnie" i rewja.
RAJ: „Niepotrzebne dziecko" i „Księżna Łowicka".
POPULARNY: „Chińskie Morza" i rewja.
RENA: „Rapsodja Bałtyku" i dod.
RIALTO: „Czarny Anioł".
ROMA: „Wesoły Jubileusz" i „8-miu panów z Oxfordu".
ROXY: „Dodek na froncie".
SOKÓŁ: „Mazur".
STYLOWY: „Bounty".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Nasze Słoneczko", „Młode Orły".
SFINKS: „Wielki czarodziej" i rewja.
TON: „Anna Karenina".
UCIECHA: „Sen nocy letniej".
UNJA: „Jaśnie Pan szofer" i rewja.

Od 1 maja Bilety ulgowe z Warszawy do miejscowości wycieczkowych

Oprócz wprowadzenia od 1 maja ulgowych powrotnych biletów kolejowych na przejazd z Warszawy do szeregu podwarszawskich miejscowości letniskowych, listę których już podaliśmy; od tejże daty wprowadzone będą przy wyjazdach z Warszawy na dalsze odległości bilety wycieczkowe powrotne z ważnością do 10 dni, gdy pierwsze ważne będą tylko w niedziele i święta przy powrocie tego samego dnia.

Wyjazdy za biletami wycieczkowemi będą mogły następować w soboty, w dni przedświąteczne, świąteczne i niedzielne do następujących miejscowości: Augustów, Białowieża, Brodnica, Czarnecka Góra, Hajnówka, Konojady, Nałęczów, Płociczno, Puławy, Suwałki, Tama Brodzka i Zagnańsk. Zniżki wyniosą 33 proc. w jedną i drugą stronę.

Napaści na samochody na szosach podwarszawskich

Na szosach w najbliższej okolicy Warszawy i na jej przedmieściach panują prawdziwie opłakane „stosunki". Tłumy wyrostków i mężczyzn formalnie sabotują przejeżdżający samochód, nie usuwając się z drogi i manifestując swój wrogi stosunek. Zdarzały się wypadki złośliwego bicia szyb i krajania opon. Dzieci rzucają pod pędzące samochody nietylko czapki i patyki, ale całe drągi. Bombardowanie samochodów kamieniami zdarza się co dnia.

Wczoraj takie dzikie ataki na przejeżdżające auta można było obserwować na ul. i szosie Radzymińskiej, na Targówku, który odznacza się szczególniej w manifestowaniu zdziczenia samochodowego.

Saska Kępa i Grochów proszą o kanalizację

Na posiedzeniu zarządu Tow. Przyjaciół Saskiej Kępy, Gocławia i Kamionka omawiano palącą sprawę skanalizowania Saskiej Kępy i Grochowa, które to dzielnice wykazują największy ruch budowlany, zarówno w ostatnich latach jak i w r. b.

W związku z tem zdecydowano zwołać walne zebranie właścicieli nieruchomości tych dzielnic, z udziałem przedstawicieli władz państwowych i miejskich, w celu wszechstronnego omówienia kwestji zrealizowania tej niezbędnej inwestycji.

W tegorocznym preliminarzu budżetowym Zarządu Miejskiego miała figurować kwota na zapoczątkowanie tych robót, tymczasem z braku kredytów omawiane roboty nie są przewidziane w budżecie zwyczajnym. Wszystkie zainteresowane czynniki mają podjąć akcję w celu uzyskania potrzebnych kwot

Dzielny dorożkarz Wstrzymał rozbiegane konie

Na Nowym Świecie róg Al. Jerozolimskiej, tramwaj potrącił wóz parokonny Nr. 13, należący do D. O. K. 1 (1 dyw. art. kon.). Wskutek starcia, jeden z koni upadł. Woźnica zeskoczył z wozu i podniósł konia.

Gdy po chwili chciał wsiąść na wóz, spłoszone konie pomknęły bez woźnicy — przez pl. Trzech Krzyży w Al. Ujazdowskie. Woźnica, oraz kilku przechodniów pogoniło za rozbieganemi końmi. Dopiero przy zbiegu ul. Matejki na alarm goniących zeskoczył z kozła dorożki Władysław Śląski (Felińskiego 1); dorożkarz (Nr. plecowy 667), który nie zważając na grożące niebezpieczeństwo, przytrzymał za uzdę rozbiegane konie, zapobiegając tym sposobem ewentualnym wypadkom.

Zgromadzeni przechodnie zgotowali dzielnemu dorożkarzowi owację.

79 nieskanalizowanych domów w śródmieściu Warszawy

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Warszawskie obliczyło, że w obrębie Starostwa znajduje się jeszcze 79 nieskanalizowanych domów, z tej liczby w obrębie I kom. 19, w 9-ym kom. — 28, w 10-ym kom. — 19 i w 13-ym — 13. Wobec tego wszczęto pertraktacje z właścicielami tych domów w sprawie przyłączenia odpowiednich nieruchomości do istniejącej sieci kanalizacyjnej, względnie o wykonanie takich inwestycyj, które uniemożliwiłyby wypuszczanie ścieków i nieczystości na ulice, co jest ustawowo zakazane.

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. 22-letni Kazimierz Czumer, bez zajęcia (Okopowa 36), otruł się esencją octową. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił desperata w domu.

W komis. VII P. P. targnęła się na życie przez połknięcie kilku gwoździ Alicja Uborelska, kontrolna, zam. przy ul. Osmolińskiej 1.

Stanisława Rybczyńska, zam. przy ul. Leszno 96, zatruła się jakimś nieznanym środkiem. Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

Tajemniczy desperat. W bramie domu Bednarska 24, dozorca znalazł nieprzytomnego mężczyznę, niewiadomego nazwiska i adresu, lat około 40-tu. Lekarz Pogotowia stwierdził otrucie esencją octową, a nadto desperat był pijany. Tajemniczego desperata w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Na przedmieściu Grabowa, na szosie puławskiej został przejechany przez samochód prywatny, prowadzony przez szofera Edwarda Pobudzkiego, mieszkaniec wsi Szopy, gm. Wilanów. Po wypadku szofer zatrzymał auto i przewiózł ofiarę wypadku do szpitala w Warszawie. Nieostrożny kierowca został zatrzymany.

Na szosie w Budniku auto, prowadzone przez Stefana Szczepińskiego, zam. w Warszawie ul. Leszno 108, najechało na wóz jednokonny, którym jechał Józef Badyga, zam. we wsi Nowa Czaplenizna, gm. Rembertów. Wskutek zderzenia został zabity na miejscu koń, wóz zaś rozbity.

Upadek z huśtawki. W ogrodzie rozrywkowym t. zw. „Wenecji", przy ul. Wolskiej wypadł z huśtawki w chwili jej największego pochylenia Tadeusz Koperski, lat 23 i odniósł poważne obrażenia wewnętrzne. Pogotowie przewiozło Koperskiego do szpitala.

Przy ulicy Królewskiej przejeżdżające auto potrąciło Zygmunta Krajcewicza, zam. przy ul. Pawiej 58. Krajcewicz upadł tak nieszczęśliwie, że został przejechany przez samochód. Winę ponosi szofer, który nie dawał sygnałów.

Przejechany. Na rogu ul. Wolność i Kaczej, samochód przejechał 63-letniego Władysława Jędryszka, (Wolność 12), drukarza. Doznał on wstrząśnienia mózgu. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Na rogu ul. Piusa i Marszałkowskiej samochód potrącił 65-letniego Walentego Płonkę, dozorcę domu (Piusa 30), który doznał potłuczenia lewej nogi.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Hożej samochód potrącił 17-letniego Henryka Popielasa, praktykanta radjotechnicznego (Górczewska 55). Doznał on ogólnego potłuczenia.

Wóz przejechał na rogu ul. Żelaznej i Siennej 21-letniego Jana Szaniawskiego, stolarza, (Elektoralna 28). Doznał on złamania prawej ręki.

Rower przejechał na ul. Wielkiej 56-letniego Eljasza Hopensztadta, krojczego, (Marjańska 2), który doznał potłuczenia twarzy.

Zatrucia alkoholem. W bramie domu Leszno 102 znaleziono pijanego aż do utraty przytomności, 35-letniego Wacława Cegłowskiego, tokarza, (Dzika 4). Lekarz Pogotowia po zastosowaniu soli trzeźwiących, przewiózł go do szpitala.

Wezwany do VIII-go komis. lekarz Pogotowia zastał pijanego również nieprzytomnego, 30-letniego Leona Klejnowskiego, bez pracy, (Dzika 4). Po zastosowaniu soli trzeźwiących pozostawiono go aż do wytrzeźwienia w komisarjacie.

Bójki i napady. Ofiarami rozpraw nożowych padły 4 osoby. Są to: Stefan Kosiecki (Wolska 105), praktykant biurowy, Walerja Gołębowska, (Zagłoby 3), przy mężu, Władysław Lewandowski, (Magistracka 9), murarz, oraz mężczyzna niewiadomego nazwiska i adresu, lat około 30-tu. W różnych punktach miasta ofiarami bójek i napadów padło ponadto 10 osób.

Pogotowie Ratunkowe w ciągu doby ubiegłej udzieliło pomocy w 85 wypadkach.

Nagły zgon. W tramwaju linji „19" zasłabł nagle i stracił przytomność 59-letni Bernard Landau, inżynier, (Zielna 32). Pasażerowie przy pomocy konduktora przeprowadzili inż. Landau od bramy Świętokrzyska 46, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł.

Upadek z dorożki. 61-letni Wawrzyniec Janiak, dorożkarz (Piekarska 4), spadł z kozła dorożki na rogu ul. Mostowej i Bugaj, doznając złamania kilku żeber.

Wybuch i poparzenie. 35-letni Eligjusz Klaus, bronzownik (Mylna 7), wskutek własnej nieostrożności spowodował wybuch rurki napełnionej prochem. Klaus doznał poparzenia twarzy i oczu.

Złote Gody

W niedzielę ostatnią w Kaplicy Sióstr Zmartwychstanek przy ulicy Mokotowskiej po Mszy Świętej pobłogosławił Ksiądz proboszcz parę małżeńską Józefa i Marji Zaborskich, ktorzy przeżyli ze sobą lat pięćdziesiąt. „Nowożeniec" inżynier znany w szerokich kołach obywatelskich pracował ongiś w dyrekcji kolei Warszawsko - Wiedeńskiej, poczem w Zakładach Pruszkowskich Braci Majewskich, w ostatnich zaś latach, z zamiłowania historyk zajął się kollekcyonowaniem polskich autografów, których zbiór imponujący przedstawia dzisiaj nieocenioną wartość i jest jednym z największych w kraju. „Oblubienicą" obchodzącą pięćdziesięciolecie małżeństwa była pani Marja Zaborska z Majewskich siostra nieodżałowanej pamięci prof. Erazma oraz dziś w pełni wieku pracującego Twórcy Zakładów Pruszkowskich, b. posła Stanisława Majewskiego, oraz siostrą Karola, dyrektora Warszawskiego laboratorjum Chemicznego.

Na wzruszającej do głębi uroczystości rodzinnej w przemiłej kapliczce Sióstr Zmartwychstanek zebrane były cztery generacje rodziny Majewskich, równie chlubnie zapisanej w rozwoju przemysłu polskiego jak w dziejach naukowości. Dodać tu należy, że w rodzinie tej jest to już czwarte złote wesele. Pierwsze było nie tylko złote ale i brylantowe Julianostwa Majewskich znakomitego inżyniera i architekty współbudowniczego mostu Kierbedzia. Drugie złote wesele państwa Feliksa i Jadwigi Kosickich, których syn jeden z dyrektorów zakładów Solvaya pojął za małżonkę córkę posła Stanisława Majewskiego. Trzecie wreszcie złote wesele Józefy z Erettich i tegoż posła Stanisława Majewskiego, któremu liczne i ciężkie obowiązki związane z kierownictwem największej w Polsce fabryki ołówków nie przeszkodziły w wydaniu w tym roku nowego dzieła pt.: „Materjalizm wobec nauki."

Złote gody inżynierstwa Zaborskich obchodzono w najskromniejszej i najcichszej formie, co nie przeszkodziło licznym i gorącym ze wszystkich stron objawom sympatji, jaką zaskarbiła sobie czcigodna para.

Z miasta

POSIEDZENIE T. R. M.

Dnia 30-go b. m. o godz. 18-ej odbędzie się dziewiętnaste posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej, na którem rozpatrzonych będzie 5 wniosków dotyczących bieżących spraw miejskich.

KONFERENCJA URBANISTYCZNA

W poniedziałek, 27 b. m. rozpoczęła się konferencja urbanistyczna, zorganizowana przez Związek Miast Polskich przy współudziale Tow. urbanistów polskich, poświęcona metodom pracy w dziedzinie sporządzania planów zabudowania. Konferencja odbywa się w gmachu wydziału architektury Politechniki Warszawskiej. Łącznie z konferencją na Politechnice urządzono pokaz sporządzonych planów zabudowania.

NOWY ROZKŁAD JAZDY NA KOLEI WARSZAWA — GRODZISK

Od 1 maja wprowadzony będzie letni rozkład jazdy na elektrycznej kolei dojazdowej Warszawa — Grodzisk i Warszawa — Włochy, w którym zwiększona będzie liczba pociągów. Jednocześnie od tejże daty wprowadzone będą specjalne kategorje biletów ze znaczną obniżką taryfy, a mianowicie: 1) bilety imienne na 16 jednorazowych przejazdów, ważne w ciągu 2 tygodni po cenie z Warszawy do Włoch — 2 zł. i z Warszawy do Pruszkowa oraz wszystkich stacji pośrednich — 5 zł., z Warszawy do Nowej Wsi — 7 zł. i z Warszawy do Grodziska — 9 złotych.

POTAJEMNA RZEŹNIA CIELĄT

Starostwo północno-warszawskie ujawniło w piwnicy, należącej do Chaima Dawida Zajdenwurma (Ząbkowska 15), podającego się za faktora, tajną rzeźnię cieląt. Zajdewurm ukarany został 14-dniowym bezwzględnym aresztem.

Zmarli

Zofja z Jeleczewskich Chlipalska, wdowa, l. 69, w Warszawie; Celestyn Adaczyk, b. obyw. ziem., l. 86 w Warszawie; Franciszek Michalczewski, emeryt, l. 64, w Warszawie; Jeanne Casiez-Derex, naucz. franc., w Warszawie; Paryczko Alfons-Wacław, l. 55, inżynier; Kiedrzyńska ...olina, l. 44; Lewenstern Zofja Ewelina, l. 57; Tomaszewska Wanda, l. 59, emerytka; Aniszewski Ignacy, l. 53, monter Lange Władysław, l. 73, emeryt; Cisiak Antonina, l. 72; Bilewicz Stefanja, l. 51, Świder Joanna, l. 62.

Balon podwodny

Sensacyjny wynalazek Polaka

Urzędnik Polskiego Monopolu Spirytusowego w Wilnie, p. Leonard Piotrowicz, dokonał sensacyjnego wynalazku balonu podwodnego. Wynalazkiem tym zainteresowało się kierownictwo marynarki włoskiej i angielskiej.

Kiedy wynalazek był gotów, p. Piotrowicz udał się z nim do ambasady polskiej w Paryżu, potem po powrocie do kraju w roku 1935 próbował nim zainteresować polskie sfery naukowe, swoich kolegów z wojska. Wynalazca jednak u rodaków nie zdobył zaufania.

W tym czasie stała się aktualna sprawa balonu podwodnego architekta belgijskiego De Vosa. P. Piotrowicz nie zamierzał dłużej zwlekać, opatentował swój wynalazek i przesłał go do oceny do Belgji. O wartości wynalazku wilnianina mówi artykuł dr. inż. Haussa, opublikowany w jednym z tygodników, z którego przytoczymy wyjątki:

„Przed niedawnym czasem pisałem o sensacyjnym projekcie architekta belgijskiego De Vosa, który przesłał do Fundacji Naukowej w Brukseli, zajmującej się poszukiwaniami naukowemi, planu specjalnego „balonu", mogącego zagłębić się na 10.000 m pod powierzchnię morza. Wynalazek Belga De Vosa nabrał od tego czasu dużego rozgłosu. Zajmowała się nim prasa całego świata, a ostatnio czasopisma naukowe francuskie.

W ostatnich latach prace uczonych i wynalazców nad udoskonaleniem łodzi podwodnych, umożliwienia im jak najgłębszego zagłębienia oraz zabezpieczenia przed atakami okrętów i samolotów postąpiły ogromnie naprzód. Wraz z tem okazała się jednocześnie konieczność budowy przyrządów, któreby pozwoliły na dokładniejsze zbadanie dna morskiego i to nietylko jego właściwości plastycznych czy flory i fauny, lecz również zbadania w jaki sposób trzeba budować łodzie podwodne, by te mogły się jaknajgłębiej zanurzać. Projekt De Vosa posiadał więc znaczenie nietylko naukowe. Zainteresował on sfery wojskowe, dla których realizacja jego mogłaby mieć olbrzymie znaczenie.

P. Piotrowicz przesłał mi następnie do Brukseli swój wynalazek, a raczej tylko swą myśl do oceny. Pomysł p. Piotrowicza starannie przestudjowałem, przedstawiając go też kilku uczonym pracującym w miejscowych laboratorjach naukowych. Wszyscy zgodnie się wyrazili, iż p. Piotrowicz uprościł ogromnie myśl budowy łodzi podwodnej do zbadania wielkich głębin, przedstawiając ją w sposób praktyczny, a co najważniejsze, realny. Tymczasem projekt Belga De Vosa jest nieco utopją, w której realizację sam autor nie wierzy.

Zasadniczą myślą p. Piotrowicza jest również balon, znajdujący się w środku olbrzymiej kuli stalowej, zawierającej małą gondolę, przeznaczoną dla załogi, składającej się z dwóch osób. Olbrzymia kula, w której wnętrzu wszystko się znajduje, posiada 14 metrów średnicy i zaopatrzona jest ona w specjalny pas otworów, które możemy w dowolny sposób otwierać i zamykać, regulując w ten sposób dopływ wody do środka.

Wewnątrz naszej olbrzymiej kuli znajduje się powłoka balonu tkaninowego, nie przepuszczającego wody morskiej. Połączone są z nim cztery rezerwuary, zawierające karbid, które będą zaopatrywać w razie potrzeby balon tkaninowy w gaz acetylenowy. Dalej idą akumulatory, przeznaczone dla urządzeń elektrycznych, rezerwuary ze zgęszczonem powietrzem, względnie tlenem, motory pędne do dwóch śrub, umieszczonych na zewnątrz metalowego balonu, do poruszania go w głębinach morskich oraz stery.

Gondola więc, w której przebywać będzie załoga, znajduje się w środku olbrzymiej kuli: jest ona ze stali i posiada średnicę 4 m. Gondola ta składa się z dwóch części. W pierwszej, górnej, pracuje mechanik, który wprawia w ruch motor, stery i śruby do poruszania balonu, mogąc jednocześnie przez odpowiednią regulację wpuszczać wodę do rezerwuarów, zawierających karbid i w ten sposób wytwarzać gaz acetylenowy.

Mechanik może tak samo regulować zasuwami, w które zaopatrzony jest pas otworów. Balon posiada ponadto reflektory, oraz dzwonki alarmowe, służące do określania miejsca, w którem balon z gazem dotyka wnętrza metalowego olbrzymiej kuli w czasie ładowania gazem. W ten sposób unika się niebezpieczeństwa „przeładowania" gazem balonu tkaninowego.

W drugiej części gondoli znajduje się pilot. Zaopatrzony jest on w szkła obserwacyjne i reflektory, umieszczone w dnie, a przechodzące również nazewnątrz przez ścianę balonu metalowego. Pilot daje sygnały mechanikowi, gdy trzeba wpuścić do balonu metalowego wodę — oraz określa kiedy ma napełnić balon tkaninowy gazem".

Autor artykułu oddaje pierwszeństwo wynalazkowi polskiemu.

Interwencja żydów u władz

w sprawie zajść na linji otwockiej

Żydowski „Nasz Przegląd" podaje:

„Do Otwocka przybyli: naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa warszawskiego, komendant policji woj. warsz. oraz komendant p. p. pow. warsz., którzy odbyli konferencję z burmistrzem miasta w sprawie ostatnich zajść na terenie Otwocka.

Jak się dowiadujemy, władze wydały szereg zarządzeń zapobiegawczych w celu zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa w Otwocku.

Dowiadujemy się również, iż przedstawiciele właścicieli will na linji otwockiej: z Radości, Michalina, Józefowa i Świdra, jakoteż i dozorcy will udadzą się w tych dniach w delegacji do władz bezpieczeństwa i prosić będą o podjęcie środków przeciwko napaściom na żydów w pociągach na linji Warszawa — Otwock.

Napady chuligańskie w pociągach oraz zajścia, jakie mają miejsce na tej linji, zagrażają egzystencji licznych rodzin chrześcijańskich i żydowskich.

Delegacja wskaże m. in. i na to, iż każdego roku o tej porze połowa mieszkań jest już wynajęta, gdy w r. b. nic jeszcze nie zostało wynajęte.

Przyczynia się do tego, niewątpliwie, sytuacja, jaka panuje na linji otwockiej, co spowodowało, iż wiele rodzin warszawskich wstrzymuje się narazie z wyjazdem na letniska.

Delegacja interwenjować będzie u władz w sprawie znacznego wzmożenia dozoru na linji otwockiej i niedopuszczenia do zajść, zakłócających spokój publiczny".

Oficerowie w stanie spoczynku

obradowali w Krakowie

KRAKÓW, 27.4. W niedzielę w godzinach rannych odbyło się w Krakowie przy ul. Basztowej L. 8 roczne, walne zebranie oficerów W. P. w stanie spoczynku. Na zebranie przybyli: dowódca garnizonu gen. Mond, reprezentant PKU Kraków - miasto, prezes Związku oficerów rezerwy prof. Wachholz, i delegaci Związku oficerów W. P. w st. spocz. z Katowic i z Tarnowa.

Zebranie zagaił prezes Związku generał dywizji Jung, witając gości, w szczególności gen. Monda, który skolei zabrał głos. Gen. Mond w słowach podniosłych przedstawił stosunek łączący oficerów w stanie czynnym ze swymi kolegami w stanie spoczynku. Wyraził, że łączność między oboma grupami oficerów będzie się pogłębiać i rozszerzać. Zarazem zaprosił Związek oficerów w st. spocz., aby jako widomy znak tej łączności korzystał z lokalów kasyna wojskowego.

Skolei zarząd przedstawił sprawozdanie z ogólnej działalności, omawiając sprawę dekretu emerytalnego z listopada 1935 r., naświetlając wszystkie jego strony ujemne, a podkreślając w pierwszym rzędzie krzywdę moralną oficerów W. P. w st. spoczynku, którzy przecież w razie mobilizacji w 60 procentach stanowią integralną część armji zawodowej.

W dalszym ciągu zebrania omawiano sprawę zjednoczenia wszystkich związków oficerów W. P. w st. spocz. w jeden związek z oddziałami, obejmujący całą Polskę z zarządem głównym na czele.

Następnie odbyły się wybory. Prezesem wybrano generała dyw. Junga, jako zastępców generałów Brygady: Hohenauera i Niklasa.

Ciężkie poparzen'e robotników

w hucie „Pokój"

KATOWICE 27.4. Wczorajszej nocy wydarzył się w hucie „Pokój" straszny wypadek. W czasie wypuszczania żużlu z pieca jeden z robotników polał go wodą, powodując groźny wybuch.

Robotnicy, Karol Wadula, Stefan Motylewski i Lucjan Urbaczka z Nowego Bytomia odnieśli ciężkie poparzenia.

Urbaczka naskutek odniesionych ran zmarł w dniu wczorajszym o godz. 12 w południe w szpitalu w Chorzowie.

Wadula i Motylewski przebywają dotąd w szpitalu pod opieką lekarską. Stan ich jest groźny.

Oprócz nich odniósł lekkie oparzenia robotnik Antoni Wilczek z Nowego Bytomia.

U grobu św. Wojciecha

Wielkie uroczystości w Gnieźnie

GNIEZNO, 26. 4. Prastare Gniezno z wielką uroczystością obchodziło w tym roku w niedzielę 26 b. m. odpust ku czci św. Wojciecha, patrona Akcji Katolickiej w Polsce. Specjalne pociągi uruchomione przez dyrekcję kolejową przywiozły około 20.000 pątników, drugie tyle przybyło wozami, autobusami i pieszo. Ogólna liczba uczestników uroczystości wynosiła przeszło 60.000 osób.

Miasto przy pięknej pogodzie zwracało uwagę swym odświętnym wyglądem. Domy przyozdobiono festonami, sztandarami i zielenią. W szeregu punktów wzniesiono bramy triumfalne.

Uroczystość rozpoczęła się rano biciem dzwonu „Wojciecha" z wieży bazyliki, dźwiękami kotłów i fanfar. Po przeniesieniu relikwij św. Wojciecha ze skarbca do konfesji, odbył się uroczysty ingres do bazyliki Prymasa Hlonda oraz biskupów Radońskiego, Laubitza, Gawliny, Owczarka i Dymka. Sumę pontyfikalną w katedrze odprawił Ks. Kardynał Prymas. — Równocześnie OO. Kameduli odprawili Msze św. dla olbrzymich rzesz pątniczych na placu przed świątynią. Po sumie biskup polowy Gawlina z balkonu pałacu prymasowskiego wygłosił podniosłe kazanie.

O godz. 15-ej odbyło się przeniesienie relikwij bł. Bogumiła z kościoła farnego do katedry. — Odśpiewane zostały suplikacje i hym „Lauda Sion", poczem biskup Radoński odprawił nieszpory. Na zakończenie uroczystości przemówił Ks. Kardynał Prymas, żegnając pielgrzymów z balkonu pałacu arcybiskupiego i udzielając im arcypasterskiego błogosławieństwa.

Wieczorem miasto było iluminowane. W uroczystościach wzięli udział marszałek Senatu Prystor, wojewoda poznański Maruszewski gen. Wład. kurator okręgu szkolnego Pollak i reprezentanci władz miejskich i powiatowych. Przybył również generał Józef Haller, prezes Archidiec. Inst. Akcji Katol. w Poznaniu hr. Bniński i szambelanowie papiescy.

Min. Swiętosławski udekorował

duchownych: karaimskiego i muzułmańskiego

WILNO, 26. 4. Minister Oświaty prof. Świętosławski był rano na nabożeństwie w Ostrej Bramie i zwiedził prace około budowy mauzoleum na cmentarzu Rossa. Następnie minister udał się do gmachu Bibljoteki im. Wroblewskich, interesując się Bibljoteką i Muzeum, powstałem z zapisu mecenasa Wróblewskiego oraz Instytutem naukowo-badawczym Europy wschodniej i Szkołą nauk politycznych. Stamtąd minister udał się do Wileńskiego T-wa Naukowego.

O godz. 11-ej wobec licznie zebranych przedstawicieli władz i wyznawców wiary karaimskiej i muzułmańskiej, min. Świętosławski wręczył hachanowi Szapszałowi, najwyższemu duchownemu karaimskiemu na świecie, z siedzibą w Wilnie, oraz muftiemu Szynkiewiczowi, głowie wyznania muzułmańskiego w Polsce, z siedzibą w Wilnie — egzemplarze Dziennika Ustaw R. P., które zawierają statuty autonomicznych wyznań karaimskiego i muzułmańskiego, a równocześnie udekorował hachama i muftiego komandorją z gwiazdą orderu „Polonia Restituta".

Przed odjazdem minister zapoznał się z postępami prac restauracyjnych w katedrze wileńskiej.

Ograniczenie nadmiernych uposażeń

prezydentów miast i burmistrzów

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik ograniczający uposażenia komisarycznych prezydentów i burmistrzów miast. M. S. Wew. wyjaśniło, iż władze nadzorcze nie mają prawa wypłacać dodatkowych wynagrodzeń prezydentom miast i burmistrzom spełniającym swe funkcje nie z wyboru, lecz tymczasowo z nominacji.

Zatarg między P. Z. B i W. O. Z. B.

na tle mistrzostw Polski

Wycofanie się drużyny warszawskiej z turnieju bokserskieo o mistrzostwo Polski przysporzyło organizatorom łódzkim dużo kłopotu i naraziło ich na większe straty pieniężne, czego dowodem było mało sprzedanych w kasie biletów na zawody przedpołudniowe w niedzielę. Dla wypełnienia programu organizatorzy musieli rozegrać kilka spotkań towarzyskich.

Na zebraniu kierownictwa zawodów kierownik drużyny olimpijskiej prezes Kuczyk, postanowił wezwać zawodników Czortka i Polusa, jako olimpijczyków, aby mimo zakazu władz warszawskich złamali subordynację i bezwzględnie wzięli udział w dalszych walkach pod groźbą wyciągnięcia jak najdalej idących konsekwencyj, aż do skreślenia z listy olimpijczyków włącznie. Czortek mimo nakazu prezesa Kuczyka nie stanął do walki półfinałowej z Wirskim. Nie wiadomo również czy do finałowej rozgrywki stanie Polus. Kierownictwo drużyny warszawskiej zabroniło Polusowi udziału w zawodach bez względu na nakaz władz PZBW. W ten sposb zarysował się bardzo ostry konflikt pomiędzy Polskim Związkiem Bokserskim a Warszawskim Okr. Zw. Bokserskim.

Prezes Kuczyk wyjechał w niedzielę rano na walne zgromadzenie Z.Z., ale ze względu na wytworzoną sytuację wrócił natychmiast do Łodzi i był obecny na finałach.

Starzyński mistrzem Polski

w wyścigu kolarskim naprzełaj

W niedzielę odbył się w Łodzi na trasie 28,5 km. kolarski wyścig naprzełaj o mistrzostwo Polski. Wyścig zgromadził 35 zawodników, z których bieg ukończyło 27. Trasa bardzo ciężka. Warunki atmosferyczne i terenowe fatalne.

Mistrzostwo Polski zdobył Starzyński (Fort Bema — Warszawa), przebywające wymienioną trasę w czasie 1:06,6. Drugi był Szyc (Wima — Łódź) z różnicą o 0,2 sek., trzeci Sobótka (K. S. O. O. — Ostrów) w czasie 1:06,12.

A B C sportowe

IRLANDJA ZDOBYŁA NAGRODĘ ARMJI POLSKIEJ NA ZAWODACH W NICEI

W 6-ym dniu międzynarodowych zawodów konnych w Nicei rozegrano myśliwski konkurs zespołowy o nagrodę przechodnią armji polskiej. W klasyfikacji zespołowej zwyciężyła Irlandja. W klasyfikacji indywidualnej pierwsze dwa miejsca zajęli również Irlandczycy: mjr. Odwyer na „Blarney Castle" i kpt. Corry na „Duhallow". Z jeźdźców polskich por. Czerniawski zdobył wstęgę na „Warszawiance".

Drugi konkurs dnia myśliwski zespołowy o nagrodę przechodnią kawalerji hiszpańskiej wygrała znowu ekipa irlandzka, zaopatrzona w niezrównane konie, z któremi nawet francuska ekipa nie jest w stanie wygrać.

WYPADEK NA TRASIE RAIDU WIELKOPOLSKIEGO

Wczoraj zakończył się zorganizowany poraz pierwszy w Polsce turystyczny raid samochodowy i motocyklowy, po Wielkopolsce. Raid zorganizowany został przez Polski Touring Klub w Poznaniu. W raidzie wziął m. in. udział wiceminister skarbu Ferdynad Świtalski.

Z uwagi na deszcze i oślizgłe drogi zdarzyło się kilka wypadków, na szczęście bez poważniejszych następstw. M. in. pod Biskupinem rozbił się p. Kostyrko z Łodzi, a znany motocyklista Nagengast z Poznania wpadł na drzewo i złamał kierownicę. Obydwaj zawodnicy wycofali się z dalszego udziału w raidzie.

MOTOCYKLOWY WYŚCIG ULICZNY W GDYNI

Motocyklowy wyścig uliczny w Gdyni, urządzony staraniem Związku Strzeleckiego zgromadził 14 maszyn z oddziałów Związku Strzeleckiego w Gdyni, Bydgoszczy, Grudziądza, oraz Gedanji gdańskiej.

Trasa prowadziła aleją Piłsudskiego przez Kamienną Górę, skwer Kościuszki i Świętojańską. Rozegrano ogółem 4 biegi po 8 okrążeń trasy (dystans 26 klm.).

W pierwszym biegu dla motocykli z przyczepkami startowały dwie maszyny, które nie ukończyły biegu. W drugim biegu maszyn sportowych w kategorji 350 ccm zwyciężył Dąbrowski (Strzelec - Gdynia) w czasie 26:45,6. W trzecim biegu maszyn sportowych w kategorji 550 ccm pierwsze miejsce zajął Jakubik (Strzelec - Gdynia) w czasie 25:445. W czwartym biegu maszyn wyścigowych wygrał Ostapowicz (Strzelec - Gdynia) na maszynie kat. 500 ccm w czasie 25:24,3.

Sensacje bojów ligowych

Benjaminek ligi Dąb zwyciężył Wartę 2:1

DĄB — WARTA 2:1

W Poznaniu benjaminek ligi, Dąb, odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Wartą po bardzo żywej i ambitnej grze 2:1 (1:0). Ślązacy grali prymitywnie, ustępując drużynie poznańskiej pod względem technicznym bardzo wyraźnie. Warta miała chwilami wprost druzgocącą przewagę, jednak linja ataku gospodarzy zawiodła w zupełności.

W drużynie śląskiej najlepiej wypadł Pawłowski w bramce oraz Dytko, który zupełnie sparaliżował akcję prawej strony napadu miejscowych. Dąb grał doskonale defenzywnie, a pod koniec meczu grał na czas, ażeby utrzymać korzystny dla siebie wynik spotkania.

Pierwszą bramkę uzyskał dla Dębu Herman, wyzyskując nieporozumienie obrony. Warta nie może się uporać z twardą obroną gości, a w szczególności z ofiarnie broniącym bramkarzem.

Po zmianie stron w 20 minucie wyrównuje Kryszkiewicz, w 29-ej minucie przebój Hermana kończy się zdobyciem drugiej bramki. Bramkę tę zawinił Fontowicz, który wogóle w tym dniu grał bardzo niepewnie. Zawody prowadził p. Wałczak z Warszawy.

WISŁA — POGOŃ 2:1

W Krakowie Wisła odniosła szczęśliwe zwycięstwo nad lwowską Pogonią w stosunku 2:1 (1:0). Mecz nie stał na wysokim poziomie.

Do przerwy drużyną lepszą była Wisła, której atak zaprzepaścił szereg dogodnych pozycyj podbramkowych a nawet rzut karny został przez Łykę niewyzyskany. W czasie zamieszania pod bramką Pogoni strzał Kopecia skierował Bereza samobójczo do własnej bramki i w ten sposób Wisła zdobyła prowadzenie.

Po zmianie pól Lwowianie przejmują inicjatywę i wobec defenzywnej gry Wisły przeważają w polu. Atak Pogoni przeprowadza groźne ataki, które nie dają jednak wyniku. Gra się obustronnie zaostrza. W 17-ej min. sędzia dyktuje rzut karny za faul na Matjasie, którego tenże nie wykorzystał ku zadowoleniu widzów. Pogoń w dalszym ciągu przeważa i w 29-ej min. Borowski głową po rzucie rożnym uzyskuje bramkę, wyrównującą dla swych barw. Skolei Wisła, dopingowana przez publiczność przechodzi do ofenzywy, jednak jej akcjom brak wykończenia. Niespodziewanie w 37-ej min. uzyskuje Wisła zwycięstwo z karnego rzutu przez Łykę.

W drugiej części gry zawodnicy obu drużyn nadużywali siły fizycznej, co wpłynęło obniżająco na poziom i obraz gry. Sędzia p. Gerblich.

ŁKS — ŚLĄSK 4:1

W Łodzi rozegrany został mecz pomiędzy Śląskiem ze Świętochłowic, a drużyną ŁKS. Zwycięstwo odniosła drużyna ŁKS, bijąc Śląsk w stosunku 4:1 (2:1).

Bramki zdobyli dla zwycięsców: Sowiak (2 z rzutów karnych) oraz Lewandowski i Król (po jednej). Dla Śląska honorową bramkę uzyskał God. Zawody stały na dość niskim poziomie. Gra naogół nieciekawa. Sędziował p. Frank z Warszawy.

RUCH — WARSZAWIANKA 3:0

W Wielkich Hajdukach odbył się mecz pomiędzy Warszawianką, a Ruchem. Zwyciężył Ruch w stosunku 3:0 (0:0).

Pierwsza połowa była wyrównana i zdawało się, że Warszawianka nie da się pokonać, zwłaszcza, że jej napad często zagrażał bramce Ślązaków. Dopiero w ostatnich 30 minutach obraz gry się zmienia. Ruch przejmuje inicjatywę i zdobywa coraz bardziej rosnącą przewagę. W ciągu tych 30 minut Ruchowi udało się zdobyć aż 3 bramki, rozstrzygając w ten sposób dzięki lepszej kondycji fizycznej mecz na swoją korzyść.

Bramkami podzielili się: Peterek (2) i Wilimowski. Wszystkie bramki dla Ruchu padły nie z wypadów, ale z akcji całego napadu. Mimo porażki Warszawianka pozostawiła jaknajlepsze wrażenie. Zawody prowadził p. Arczyński.

LEGJA — GARBARNIA 1:1

Na stadjonie Wojska Polskiego w obecności około 3000 widzów odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo ligi pomiędzy stołeczną Legją i krakowską Garbarnią. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1, do przerwy prowadziła Garbarnia 1:0. Bardzo ostrą grę narzuciła Garbarnia, która mimo dobrej technicznie gry Legji zdołała w 20 min. zdobyć prowadzenie ze strzału Riesnera, który padł w zamieszaniu pod bramką Legji. Po strzale Garbarni drużyna Legji przeważa nieustannie i atak jej bawi niemal bez przerwy pod bramką gości. Mimo to do przerwy wyrównanie nie następuje.

Po zmianie pól w 15-ej minucie Martyna egzekwuje rzut karny — jednak bez rezultatu. Dopiero na 14 min. przed końcem gry Wypijewski z podania Cebulaka strzela bramkę dla Legji i ustala wynik meczu. Do końca utrzymuje się wynik remisowy mimo dużej w czasie gry przewagi drużyny stołecznej. Sędziował p. Szyba ze Lwowa, dopuszczając do ostrej gry. W drużynie Legji najlepiej wypadł Wypijewski, najsłabiej — Nawrot i Drabiński.

W zespole gości najlepiej grał Pazurek.

O MISTRZOSTWO LIGI STAN TABELI

W tabeli zawodów o mistrzostwo Ligi prowadzi w dalszym ciągu krakowska Wisła bez straty punktu przed Ruchem, który ma jeden punkt stracony. Stan tabeli podajemy poniżej:

	st. pkt.	st. br.
1) Wisła	6:0	5:1
2) Ruch	5:1	7:3
3) Legja	4:2	4:3
4) Ł. K. S.	3:3	5:3
5) Warszawianka	3:3	5:6
6) Pogoń	2:4	3:4
7) Dąb	2:4	3:4
8) Garbarnia	2:4	4:5
9) Warta	2:4	5:7
10) Śląsk	1:5	2:7

Warta zdobyła 4 tytuły

Finały mistrzostw bokserskich Polski

W niedzielę wieczorem w Łodzi odbyły się przy wypełnionej widowni finały bokserskich mistrzostw Polski. Przed ich rozpoczęciem prezes Polskiego Zw. Bokserskiego złożył w imieniu P. Z. B. protest przeciwko wycofaniu zawodników warszawskich z turnieju mistrzowskiego, zapowiadając, że winni zostaną surowo ukarani.

Wyniki finałów przedstawiają się następująco:

W wadze muszej mistrzostwo zdobył Sobkowiak (Warta — Poznań), bijąc w finale swego kolegę klubowego Koziołka.

W wadze koguciej mistrzem został Wirski (Warta — Poznań), po zwycięstwie w finale nad Krzemińskim (Pomorze).

W wadze piórkowej Chrostek (Wawel Kraków) zdobył mistrzostwo walkowerem, gdyż Polus nie stanął do walki.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz (IKP Łódź) zdobył również mistrzostwo walkowerem spowodu niestawienia się Bąkowskiego.

W wadze półśredniej mistrzostwo przyznano Sipińskiemu (Warta Poznań) po zwycięstwie nad Ostrowskim (Geyer Łódź).

W wadze średniej mistrzem został Chmielewski (IKP Łódź). Jego przeciwnik w finale Kurka ze Śląska poddał się w drugiej rundzie.

W wadze półciężkiej Szymura (Warta) pokonał Pietrzaka (Łódź), zdobywając mistrzostwo.

W ostatniej walce w wadze ciężkiej Piłat (Śląsk) pokonał Kłodasa (Łódź), przez techniczny k. o.

Jak żyje i cierpi
6 miljonów zesłańców w Z. S. R. R.
Rewelacyjna książka odsłania kulisy sowieckiego „raju"

Nakładem „Niebelungen Verlag" ukazała się w Berlinie broszura, która ze wszech miar zasługuje na to, by jaknajszerze koła społeczne zapoznały się z jej rewelacyjną treścią. Jest to broszura p. t. „Roboty przymusowe w związku Sowieckim" (Zwangsarbeit in der Sowietunion), napisana przez dr. Greife, docenta wyższej szkoły politycznej w Niemczech i ilustrowana 26 fotografjami oryginalnych dokumentów. Praca ta stanowi niezwykle cenny przyczynek do historji stosunków wewnętrznych, panujących obecnie w Z. S. R. R., będąc równocześnie wartościowym dokumentem, świadczącym o istotnym stanie rzeczy w sowieckim „raju", gdzie 6 miljonów nieszczęsnych parjasów - niewolników umiera z głodu na przymusowych robotach ku uświetnieniu bolszewickiego reżimu.

Jeśli chodzi o autentyczność informacyj ,zawartych w książeczce dr. Greifego, to nie może ona ulegać najmniejszej wątpliwości już chaciażby dlatego jednego względu, że opiera się w stu procentach na oficjalnym raporcie sowieckim „Kanał Stalina przy Morzu Białem", który ukazał się w Moskwie dwa lata temu. Oto parę wyjątków z powyższej broszury:

MRĄ, JAK MUCHY

„Więźniowie znajdowali się w okropnym stanie wskutek chłodu, ostrego klimatu i niezwykle ciężkiej pracy. Pochyleni i umęczeni śmiertelnie ledwie pełzali, mając przed sobą oznaczone zadanie do wypełnienia. Praca ich trwała conajmniej 12 godzin dziennie... Jeden z więzniów opowiadał mi. że na jesieni do baraków przybyło 3.000 ludzi. Zaledwie 75-ciu dożyło do wiosny".

Trudno jest podać dokładną liczbę skazanych na przymusowe roboty. Można jedynie z całą pewnością stwierdzić, że miljony nieszczęśliwych zmarły na wygnaniu i miljony się męczą. Biura „Studienstelle der deutschen Rückehrer aus der Sowjetunion" w Berlinie obliczają, że conajmniej 6 miljonów pracuje obecnie na robotach przymusowych w Z. S. R. R., z których to 6 miljonów conajmniej 200.000 jest narodowości niemieckiej.

PONAD SIŁY

Jeden z zesłańców opowiada: „Każdy z nas musi rozłupać 2 metry sześcienne skały i przewieźć to w taczce. My, początkujący, mieliśmy wypełnić narazie połowę powyższej normy, ale i to nawet było niemożliwością, mimo, żeśmy w robotę wkładali całą swoją energję. Serce moje waliło. Burza przekleństw i wyzwisk spadła na moją głowę"... Normy, zakreślone przez dyrekcję budowy kanału Stalina, bardzo często miarodajne czynniki jeszcze powiększają zależnie od swej fantazji...

Nieraz Herszel Jagoda nakazywał za pośrednictwem centrali G. P. U. moskiewskiej skrócenie terminu wykonania jakiejś roboty. Rezultatem tego była zawsze śmierć tysięcy zesłańców. Nieraz zdarzało się, że żądano od więźniów produkcji, przewyższającej od 150 do 200 proc. ustalone normy. Nawet ustalone te normy w okropnych warunkach, w jakich musieli pracować więźniowie, były nie do pomyślenia. Oto słowa jednego z więźniów:

„Nie sposób było rozbić zamarzłej ziemi. Słońce o północy, błękitny zupełnie śnieg.... Z nieba sypie się śnieg bez końca. Całe góry śniegu musimy odgarnąć z dołu. Niejednego już zamknięto do ciemnicy za to, że nie mógł podołać".

W LODOWATEJ WODZIE

Ale najcięższa jest robota, wykonywana w lodowatej wodzie. Oto znów słowa byłego więźnia: „Tak, 18 godzin trwała nasza praca, 18 godzin na nogach w lodowatej wodzie, która dochodziła nam do brzucha. W ten sposób ładowaliśmy kamienie... Nocą musieliśmy pracować w lodowatej wodzie. Prąd był tak silny, że ledwie mogliśmy się utrzymać na nogach". Szeregi, zatrudnione przy wysadzaniu skał, nieraz muszą także pracować w wodzie. ,Woda jest jak lód zimna... Pracujący są nawpół zmarznięci, trzęsą się na całem ciele. Robotnicy-udarnicy Kramer i Pietrof pracują w lodowatej wodzie po kolana. Termometr wykazuje 20 stopni poniżej zera"...

Jeszcze straszliwszym od losu zesłanych mężczyzn jest los kobiet, które swemi słabemi rękami muszą wykonać tyle co mężczyźni.

HERSZEL JAGODA I TOWARZYSZE... ŻYDZI

Na specjalną uwagę zasługuje skład dyrekcji towarzystwa, budującego powyższy kanał. Jak wiadomo, całą tą imprezą zajmuje się specjalnie G. P. U. Dyrektorem wyznaczono osławionego Hersza Jagodę, który w owym czasie zajmował stanowisko wiceprezesa G. P. U. — komisarjatu spraw wewnętrznych, jak się G. P. U. nazywa od r. 1935. Dyrekcja powyższej imprezy, wyłonionej z G. P. U., składała się z 37 osób. Najważniejsze stanowiska znajmowały następujące osoby: Berman, dyrektor administracyjny obozów G. P. U., Kogan, dyrektor robót przy Morzu Białem; Firin, dyrektor obozu kanału im. Stalina; Rappoport, zastępca Bermana i Kogana, Frenkel, kierownik robót; Rottenberg, dyrektor więzienia izolacyjnego i dyrektor działalności bezbożniczej; Ginsburg, lekarz obozowy; Brodski, komendant; Berensohn, Dorfmann, Kagner, Angert, dyrektorzy sesji finansowej obozów G. P. U.

Warto dodać, że kierownik, administracji obozami G. P. P., Berman, jest jedynym z najbardziej znanych czekistów. Jeszcze w roku 1927 otrzymał od rządu Z. S. R. R. order czerwonego sztandaru. Abraham Izaakowicz Rottenberg znany jest policji kryminalnej na całym świecie jako niebezpieczny złoczyńca, oskarżony o kradzież i morderstwa. Większość wyżej wymianionych czekistów została odznaczona orderem Lenina za skuteczne znęcanie się nad jeńcami.

Wszystko powyższe posiada swoją specjalną wymowę, ponieważ cytaty zaczarpnięte są, jak już się powiedziało na początku, z oficjalnego dzieła sowieckiego, wydanego w języku rosyjskim w stolicy Z. S. R. R.

Ziemi mamy dużo
ale wydajność rolnicza jest niedostateczna

Związek izb i organizacyj rolniczych przeprowadził interesujące badania nad kwestją, ilu ludzi mogłaby wyżywić Polska. Okazuje się, że na 100 mieszkańców Polski wypada 75 hektarów ziemi użytkowej rolniczo, przyczem jedynie pozaeuropejskie kraje rozporządzają znacznie większemi obszarami (Argentyna 1.180 ha, Rosja 317 ha, Stany Zjednoczone 120 ha). Z krajów europejskich najwięcej ziemi użytkowej rolniczo na 100 ludzi przypada w Danji, Francji Szwecji (81 ha). Inne kraje rozporządzają mniejszemi stosunkowo obszarami: Włochy 56 ha, Szwajcarja 53 ha, Niemcy 45 ha, Anglja 42 ha, Holandja 28 ha, Belgja 22 hektary.

Jeśli chodzi o ilość gruntów ornych na 100 mieszkańców, to w Europie prowadzi Szwecja i Anglja (po 61 ha), trzecia jest Polska — 56 ha, Francja ma 50 ha. Niemcy 31 ha, Włochy 30 ha i td.

Jak widzimy, ilość ziemi użytkowej rolniczo w stosunku do ludności przedstawia się w Polsce korzystnie. Jeżeli jednak chodzi o zbiory, to okaże się, że w Polsce wydajność ziemi jest znacznie niższa niż zagranicą. Jeśli w Danji ocenimy ją na 100 jednostek dla czterech zasadniczych zbóż, buraków cukrowych i ziemniaków, to dla Anglji wynosić ona bedzie 98, dla Francji, 95, Niemiec 81, (mimo bardzo mało żyznej gleby), a dla Polski tylko 70,9.

Slepa kiszka
jako lekarstwo

Najnowsze badania sławy lekarskiej Włoch — profesora Boggian, wykazały, że wodny wysięk z błony śluzowej ślepej kiszki, poza właściwością regulowania czynności kiszek, powoduje jeszcze tworzenie się kwasów solnych w żołądku. Te procesy ułatwiają trawienie, usuwają zbyt wielkie ciśnienie w okolicach żołądka, usprawniając równocześnie opróżnienie kiszek.

Do swoich badań używał prof. Boggian wysięku śluzowego ślepej kiszki młodych zwierząt, dając chorym przez 8 — 10 dni codziennie po 30 — 40 kropli tego wysięku. Prof. Boggian wysuwa twierdzenie, że ślepa kiszka tak zupełnie zbyteczną nie jest, posiadając właściwości, których dodatnie działanie udowodnił profesor w swoich eksperymentach naukowych.

KLEKSY

Dzisiejsze czasy

Cenię ludzi wykwintnych i bardzo sobie chwalę przebywanie w ich towarzystwie. Niedawno siedząc samotnie w cafè „Pologne", zobaczyłem znajomą postać, hr. Gerarda. W odpowiedzi na mój ukłon uśmiechnął się przyjaźnie i podszedł do mego stolika.

— Pan sam? — spytał oglądając mnie przez monokl.

— Sam.

Roześmiał się niezdecydowanie i widząc, że wszystkie miejsca są zajęte, rzekł:

— Posiedzę z panem, ale uprzedzam, że niewiele mam czasu.

— Bardzo mi będzie miło...

Hrabia przywołał kelnera i długo objaśniał:

— Przyniesie pan butelkę „Chatean Rospouliac", Whisky oraz kieliszek Portweina. Wszystko to zmiesza pan razem i... uważaj pan do licha... rozbije pan jedno żółtko, potem wrzuci dwa dobrze osolone migdały i krążek ananasa. Oblać rumem, zapalić i podać.

— Słucham pana hrabiego! — zakrzątnął się kelner.

— To nowy coctail — wyjaśnił hrabia — nazywa się Addis Abeba, ale te bałwany nie znają jeszcze przepisu. Trzeba uczyć... wciąż uczyć... — to mówiąc ziewnął dyskretnie.

Gdy kelner ustawiał przyniesione delicje, z tłumu tańczących wyłoniło się rozjaśnione oblicze prezesa Pucia.

— Kogo widzę! — zawołał hrabia Gerard! Po chwili siedział razem z nami i tłómaczył kelnerowi.

— Przyniesie pan flaszkę chablis i „Chianti", zmiesza pan razem i zlekka podgrzeje a potem wsypie utarty drobno orzech kokosowy, i wciśnie soku z banana. Oblać ponczem, zapalić i podać!

— To nowy coctail — wyjaśnił prezes — nazywa się „a la Badoglio", ale te chamy jeszcze tego nie znają. Hrabia wysłuchał w milczeniu, a po chwili włożył do ust piękne cygaro.

— Czy to krajowe? — spytał prezes.

— Ach, skądże znowu, sprowadzam pocztą dyplomatyczną prosto z „Mantylli", — i to mówiąc wydobył olbrzymich rozmiarów zapalniczkę, którą zarepetował z trzaskiem.

— Czy pan nabył w Wiedniu tę zapalniczkę? — indagował prezes, wkładając do ust złocistego papierosa.

— Nie, w Londynie, a czy pan pali „Nuchym - Hassany"?

— Tak, to zupełnie nieźle papierosy — potwierdził prezes repetując również skomplikowaną zapalniczkę zagranicznej marki.

— Czy to z Paryża ten drobiazg? — zainteresował się hrabia.

— Nie, kupiłem go w Berlinie.

Pomiędzy hrabią i prezesem, rozpoczęła się imponująca licytacja, której przysłuchiwałem się w skupieniu. Po wzajemnej demonstracji kosztownych zegarków, automatycznych papierośnic, cygarniczek, wężowych pugilaresów i innych „petit rien'ów" wytwornego pana, rozmowa zeszła na większe objekty.

— Czy ma pan jeszcze, prezesie swego „Huk - Demobila", na którym zdobył pan wstęgę?

— Ach, już dawno się go pozbyłem, obecnie jeżdżę na „L'oiseau d'Orient". To nowa aerodynamiczna maszyna, a pan hrabia, czy używa jeszcze swego „Alfa"?

— Dawno sprzedałem, teraz tylko podróżuję „Szwarcpierrèm",

Po wyczerpaniu marek samochodowych, licytacja objęła piękne kobiety:

— Widywałem pana z „Ninon" w Monte Carlo.

— A ja pana z „Margueritką" w Wenecji, — figlarz z pana, prezesie!

— Obaj lubimy ten towar, hrabio...

Bardzo mile upłynął mi czas w towarzystwie tych gentlemanów z których jeden reprezentuje odłamy społeczne, a drugi pełni subtelne funkcje w świecie dyplomacji. Wesołość ich wzmogła się — jak to bywa zazwyczaj nad ranem i obaj panowie tańczyli i pili. Po pewnym czasie zniknęli mi z oczu. Gdy zamierzałem opuścić lokal okazało się ,że zapomnieli uregulować swoje rachunku. Oczywiście zrobili to przez przez zapomnienie, widocznie jeden sądził, że drugi zapłacił za niego, i odwrotnie. I stąd nieporozumienie. Ale to drobiazg, i trudno wymagać, od tak miłych ludzi, ażeby pamiętali o każdej błachostce...

Dyrekcja lokalu rozłożyła mi ten rachunek na raty. Sądzę, że do października załatwię tę sprawę. Bo, za reprezentację ktoś musi płacić, a więc ja — obywatel..

Jur.

HUMOR

PRACA UMYSŁOWA

— Niech pan pamięta! Nie pracować umysłowo!

— Ależ, panie doktorze, a moja powieść?...

— Oh, może pan śmiało dopisać do końca.

MIĘDZY SĄSIADAMI

— Dziwi mnie, że nie wystawił pan w ogrodzie stracha na wróble.

— Zbyteczny. Moja żona wciąż tam siedzi.

TO POMOŻE

Poeta: — Piszę do późnej godziny w nocy, a potem nie mogę zasnąć.

Przyjaciel: — Na to jest rada: przeczytaj sobie to, coś napisał.

(Le Rire)

Francois Mauriac 42)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

Andrzej wpadłszy znów w gniew zbuntował się:

— Wszystko to czcza gadanina! Jakgdyby to, że ją pozostawię w spokoju, miało właśnie przynieść jej szczęście! Ksiądz również uważa mnie za głupca! Ale zobaczy ksiądz, czy nie potrafię jej odzyskać! To się pokaże!

— Przyszłoby to panu z łatwością. Wszak to biedna spłoszona łania... Zapewne dostałby ją pan w końcu w swą moc.... Ale przyszedłem pana prosić — ciągnął dalej głosem nagle zmienionym, w którym czuć było łzy — pana, człowieka dobrego, wspierającego ubogich, aby pan się nad nią zlitował. Nie śmiem mówić panu o sobie. Pan nie wie.... Jest pan młody, lecz właśnie dlatego, że pan jest młody, może pan zrozumieć jakie jest moje życie.... Może Tota mówiła z panem o tem? Ja też mam dopiero dwadzieścia sześć lat. Wszyscy mnie nienawidzą, lub pogardzają mną. Nawet moi przełożeni uważają, że popełniłem conajmniej nieostrożność. Dla niej to znoszę.... Nie mówiłem tego jeszcze nikomu.... pan jest pierwszy... Błagam pana w imieniu tego Boga, który pewnego dnia okaże swą siłę, mocniejszą, niż zaciekłość, z jaką dążymy do naszej zguby...

Życie stwarza często niezwykłe dysproporcje między duszą, która się zwierza, a tą, która tego zwierzenia słucha. Nie mamy bowiem wyboru w pewnych chwilach ból nasz wydobywa się z głębi naszego serca i nie dbamy o to, kto nam użycza pomocy. Andrzej, jako człowiek młody i prosty, nie zrozumiał wprawdzie znaczenia tych słów, lecz wyczuł ogrom tego cierpienia.

— Pamiętam, że Mouleyrere'owi i Pardieu'mu należy się porządna nauczka i będą ją mieli. Teraz dadzą księdzu spokój, może ksiądz być pewny...

Alan przypomniał sobie później tę chwilę i uświadomił sobie, że wówczas nabrał wewnętrznego przekonania, że ten napozór tak silny chłopak, słaby jest już, jak źdźbło niesione wiatrem. I równocześnie czuł, że jego obecność w tym pokoju nie była czemś przypadkowem. Nie myślał już o Tocie. Nie miała nic wspólnego z lękiem, ściskającym mu serce. „Panie, miej litość nad mieszkańcami tego domu!" — powtarzał w duchu.

Andrzej, widząc łzy w oczach księdza, doznał głębokiego wzruszenia i w porywie szlachetności, jakiej doznają ludzie bardzo młodzi, ujął go za rękę:

— Nie przyrzekam księdzu niczego, gdyż mam zbyt wiele pragnień — wyjąkał. Ale będę z sobą walczył ze wszystkich sił....

Ksiądz skłonił głową i nie mogąc wyrzec słowa spojrzał nań przeciągle.

Andrzej otworzył drzwi.

W ciemnym przedsionku siedział, paląc papierosa, jakiś młody jeszcze, mimo siwych włosów, pan w myśliwskim stroju. Z jego kieszeni wystawała chustka tejże barwy, co koszula. Woń papierosa, którego palił, przypomniał księdzu zapach w pokoju Toty.

— Ksiądz proboszcz zna zdaje się mego ojca? —rzekł Andrzej.

Gradère wstał. Jakkolwiek dzień był tak słotny i ciemny, że nie można było dojrzeć wyraźnie twarzy, ksiądz uczuł przenikliwy wzrok tego człowieka, o którym mówiono tyle złego, i skłonił się głęboko. Ksiądz przeszedł szybko, zamknął za sobą drzwi ze zbytnim pośpiechem i zniknął w ciemności i deszczu.

Zaledwie uszedł kilka kroków, walcząc z silnym wiatrem, unoszącym jego sutannę, usłyszał, że ktoś zdąża za nim. Odwrócił się i zobaczył, że to ów człowiek, ojciec Andrzeja, biegnie z gołą głową i rozwianemi włosami.

— Chciałem księdzu powiedzieć...

Alan był niższy od Gradère'a, toteż musiał podnieść głowę, aby go wysłuchać. Wstydził się, że czuje dla człowieka, którego rysów nie mógł nawet dobrze rozeznać, taką antypatję i odrazę. Jakże nienawidził tego słodkiego, nieszczerego głosu.

— Pisałem do księdza list.. o ile to można nazwać listem. Nie, to był cały tom! Całe moje życie, całe moje straszne życie! A potem przerwałem pisanie.. .zabrakło mi odwagi. Teraz powiedziałem sobie, że trzeba.... Że trzeba, aby ksiądz to przeczytał.... Czy mogę przynieść księdzu ten zeszyt? Jest to zeszyt, jakich używa się w szkole. Ksiąd odpowie, lub nie odpowie...

Alan skinął przyzwalająco.

— Jestem własnością wszystkich ludzkich dusz — odparł nieco przesadnym tonem.

I nie podał mu ręki.

Gradère wrócił cały drżący, zanim Andrzej zauważył jego nieobecność.

— Przyszedł mnie prosić, tatusiu.... Idzie mu o siostrę....

Nie mógł dalej mówić, gdyż dławił go żal.

— Powiesz może, że to ode mnie tylko zależało... Że mogę ją nakłonić...

Ojciec, którego twarzy nie widział, przerwał mu:

— Nie, moje dziecko, nie powiem ci tego.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22. tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"